Nr 156. **Dnia 17 Lipca** **Wtorek.** **Dnia 5 (17) Lipca 1877 r.** **Arkusz I.**

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odniesienie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Dziś: Ś. Aleksego Wyznawcy.
Jutro: Ś. Szymona z Lipna.
Czwartek: Ś. Wincentego á Paulo.
Piątek: ŚŚ. Eljasza Proroka i Czesława W.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 0
Zachód „ „ 8 „ 10

Długość dnia godzin 16 minut 10
Ubyło „ „ — „ 30

Adres Redakcji KURJERA WARSZAWSKIEGO: Plac TEATRALNY Nr 5 dom L. Zabłockiej.

Sobota: ŚŚ. Daniela Proroka i Praksedy P.
Niedziela: Ś. Marji Magdaleny.
Poniedziałek: Ś. Apolinarego Biskupa.
Wtorek: Ś. Krystyny Panny Męczenniczki.

— Uroczystość wczorajsza Najświętszej Marji Panny Szkaplerznej, obchodzona Odpustem zupełnym w trzech jednocześnie kościołach, a mianowicie: S go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, Panny Marji na Nowem-Mieście i Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, zgromadziła tłumy pobożnych do ich wnętrza, tak że świątynie te, mimo ich obszerności, aż do natłoku zapełnione były.

W pierwszym z wymienionych co dopiero kościołów, Wotywę uroczystą, przed ołtarzem Matki Boskiej Szkaplerznej, rzęsiście oświeconym i w egzotyczne kwiaty przybranym, odprawił JX. Leon Jungowski, profesor seminarjum. Summę i procesję z Najświętszym Sakramentem, celebrował JX. Zagórowski, kapłan miejscowy. Kazanie podczas Summy wypowiedział JX. Kaczyński, prefekt szkół rządowych, który następnie odprawił popołudniowe Nieszporne Nabożeństwo zakończone solenną procesją wśród asystencji licznych bractw miejscowych, a przeważnie bractwa Szkaplerza S go, tudzież szeregu dziewic biało przybranych, z których jedne unosiły chorągwie, inne obrazy, insygnia religijne, a najmłodsze słały kwiatki w pochodzie przed Najświętszym Sakramentem. Słowo Boże w czasie Nieszporów głosił JX. Walenty Kalicki proboszcz ze wsi Kobyłki.

W drugim, Panny Marji na Nowem-Mieście, Summę celebrował JX. kanonik Kaczanowski, dziekan kapelanów wojskowych, w czasie której kazanie miał JX. kanonik Bogdan. Nieszpory celebrował JX. Grochowalski, słowo zaś Boże podczas Nieszporów, głosił JX. Walichnowski, obaj wikarjusze miejscowi.

W trzecim wreszcie kościele, Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, gdzie w czasie Sumy, wśród kazania udzielonem zostało błogosławieństwo Apostolskie, odprawił pierwsze Nieszpory JX. Leopold Urbanowicz, który też w dniu wczorajszym celebrował Sumę uroczystą poprzedzoną procesją z Najświętszym Sakramentem. Nieszpory drugie z kolei odprawił JX. Józef Kroszczyński. Słowo zaś Boże głosili: podczas Summy JX. Prosper Targoński, a w czasie Nieszporów JX. Grzegórz Grudziński, wszyscy wikarjusze miejscowi.

Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone pobożnym wiernym we wszystkich tych świątyniach, po nieszpornej procesji, zakończyło wczorajsze odpustowe to Nabożeństwo, które w dalszym ciągu przez cały tydzień, codziennie uroczystemi Wotywami o godzinie 9-tej rano, a po południu o godzinie 4-tej takiemiż Neszporami z procesją odbywać się będzie,—a nadto w kościele S-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, zakończone zostanie 40-to godzinnem Nabożeństwem, począwszy od przyszłej soboty, w którym to czasie przez dni trzy z kolei wystawiony będzie Najświętszy Sakrament, bez przerwy od rana aż do wieczora. Słowo zaś Boże głoszonem będzie dwa razy dziennie, tak w czasie Sumy jak i podczas Nieszporów.

W dniu wczorajszym wiele bardzo pobożnych przystępowało do Sakramentu Pokuty i Komunji świętej.

— I dzisiaj w kościele S-go Krzyża uroczystą Nowennę do S-go Wincentego à Paulo odprawił JX. Dydyński, po skończeniu której licznie zgromadzonym pobożnym, podawał relikwje święte do ucałowania.

— Najjaśniejszy Pan, na poświadczenie Głównodowodzącego armją czynną o znakomitem męztwie i rozporządzeniach Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza przy przeprowadzeniu pontonów z Nikopola do Sistowa, w obec pozycji nieprzyjacielskich, 23-go czerwca r. b., Najmiłościwiej udzielić raczył Jego Wysokości szablę złotą z napisem „z a w a l e c z n o ś ć.“ (D. W.)

ROZKAZ

DO

wojsk armii czynnej.

W Zimnicy (nad Dunajem), 17 (29) czerwca 1877 r.

Śledząc z żywem zajęciem, od chwili wypowiedzenia wojny, wszystkie rozporządzenia Głównodowodzącego armją czynną, celem skoncentrowania wojsk na wyznaczonych im punktach, przekonałem się osobiście o wzorowym porządku pod względem porusześ, troskliwości co do zachowania zdrowia wojsk i co do ich wyżywienia, i następnie o trafnych rozporządzeniach zmierzających do wykonania uskutecznionych już teraz z zupełnem powodzeniem przepraw przez Dunaj, z początku przez oddziały 14-go korpusu armii pod Galaczem i Brailą, potem zaś przez główne siły pod Zimnicą. Będąc świadkiem wybornego działania naszej artylerji, prac niezmordowanych i nieustraszonych, dokonanych przez saperów i potonjerów, czynów waleczności marynarzy zostających przy armii i nareszcie działań bohaterskich oddziałów wojsk, które brały udział w bitwach 10 (22) czerwca — na Budżaku i 15 (27) czerwca, pod Sistowem, mam Sobie za prawdziwą przyjemność wyrazić Moję serdeczną i głęboką wdzięczność Jego Cesarskiej Wysokości Głównodowodzącemu armją czynną, Jego najbliższym pomocnikom i walecznym wojskom Moim, które okryły się nową chwałą.

Rozkaz ten ma być odczytany we wszystkich kompanjach, szwadronach, sotniach, baterjach i komendach, zarówno armi czynnej, jak wszystkich w ogóle oddziałów gwardji, armi i floty.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEKSANDER.“

(D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 183 wydanym zamieszczono:*

W warunkach obowiązujących osoby, zajmujące się sprzedażą z wózków wody sodowej i selcerskiej, zastrzeżono między innemi, że wózki ich nie mogą zatrzymywać się w blizkości namiotów, w których odbywa się sprzedaż wody sodowej, na placach od magistratu miasta Warszawy zadzierżawionych.

Tymczasem, niektórzy z właścicieli namiotów dla sprzedaży wody sodowej, w podaniu do mnie zaniesionem skarżą się, że wózki wspomnione, stają ciągle po całych dniach w blizkości ich namiotów, szczególniej na Zjeździe, moście Aleksandrowskim i Saskim placu, przez co wyrządzają im znaczne straty.

Mając na względzie, że wózki rzeczone, wedle swego przeznaczenia, służą dla sprzedaży wody sodowej sposobem rozwózki i że w obec dostatecznej ilości w mieście stałych miejsc dla sprzedaży tej wody, z których pobieraną jest znaczna opłata dzierżawna dla kasy miejskiej, zatrzymywanie się, lub stawanie ciągłe w jednych i tych samych miejscowościach wspomnionych wózków, okazuje się zbytecznem i wyrządzając straty dzierżawcom namiotów, może w następstwie oddziałać szkodliwie na zmniejszenie opłaty dzierżawnej przy licytacji, z uszczerbkiem dochodów kasy miejskiej, polecam komisarzom cyrkułowym, ściśle zalecić podwładnej im służbie policyjnej dopilnowanie, aby wspomnione wózki, kursując ciągle o ile możności po mieście, zatrzymywały się w tych jedynie punktach, gdzie nie przeszkadzałyby swobodnemu przechodowi i przejazdowi publiczności i w żadnym razie nie w pobliżu miejsc zadzierżawionych od magistratu miasta dla sprzedaży wody; podczas zaś tłumnego zbierania się gdziekolwiek i z jakich bądź szczególnych powodów publiczności, jak np. przy zabawach na placu Ujazdowskim na jarmarku świętojańskim, na wyścigach i innych tym podobnych zabawach publicznych, wózki zatrzymywać się mogą na jednem

STRÓŻ NOCNY.

NOWELLA

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

(Dalszy ciąg — Patrz Nr 155).

Stróż nocny stał jeszcze pod latarnią i czytał. Za chwilę na ulicy pojawił się Adolf i zmierzał prosto ku niemu. Stróż schował książkę i usunął się w cień. Pani Emilja widziała, że Adolf rzeczywiście zaczepił stróża i czas jakiś z nim rozmawiał; ale nie słyszała nic z ich rozmowy, bo stali w znacznej odległości i pomimo zręcznego manewru Adolfa nie udało mu się poprowadzić wśród rozmowy stróża pod okno. Stał on jak przykuty w jednem miejscu, na które właśnie padał cień mocny; miał twarz ukrytą w kapturze i odpowiadał bardzo krótko na pytania tak, że tylko Adolfa głos ciągle słychać było. Widocznem było, że chciał milczącego stróża rozgadać; ale mu się to nie udało i po jakimś czasie odszedł i pani Emilja niczego się nie dowiedziała.

Z tem większą ciekawością i niecierpliwością oczekiwała kuzynka dnia następnego i gdy przyszedł nie dała mu się nawet przywitać, tylko zapytała:

— No, a cóż?

— Dotąd nic. Nie mógłem od tego mruka nic wydobyć.

— A widzisz - odezwała się z tryumfem pani Emilja — moje domysły się sprawdzają: tu się kryje jakaś tajemnica.

— Milczenie jeszcze niczego nie dowodzi. Szynkarz w Krynicy także milczał, dopóki go nie naprowadziłem na rozmowę o spirytusie, bo o czem innem rozmawiać nie umiał. Może i temu byłby się język rozwiązał, gdybym był mu trafił na jego bóle.

— A o czemże z nim rozmawiałeś?

— O czem tylko mogłem, co mi na myśl przyszło. Chciałem go rozgadać, ale mi się nie udało — na wszystko odpowiadał: tak, nie, albo: nie wiem! Zacząłem z nim nawet o owem gwizdaniu serenady Gounoda, ale zdawał się nie rozumieć mnie i powiedział, że nie wie o co mi chodzi. Albo udaje głupiego, albo też rzeczywiście tyś się przesłyszała.

— Jak cię kocham, tak słyszałam dobrze. Nikt inny nie gwizdał tylko on.

— W takim razie może podejrzenia twoje są po części słuszne. Musi to być jakiś człowiek z lepszej klasy, który przyjął na siebie rolę stróża—może z potrzeby? biedy, a może z jakichś romantycznych pobudek, bo i to się trafia. Może to jaki ukryty twój wielbiciel — dodał z wesołym uśmiechem, patrząc na kuzynkę.— Dowiedziałeś się o twoich poetycznych gustach i chce je zaspokoić, aby w ten sposób wcisnąć się łatwiej do twego serduszka.

— Zaczynasz się bawić moim kosztem. Zapominasz, żem o całe dwa miesiące starsza od ciebie—rzekła z udaną powagą.

— Tylko bez matury i bez dyplomu doktorskiego i to mi daje przewagę nad tobą.

— Bądź co bądź uznajesz się zwycięzonym, co się tyczy owego zagadkowego stróża.

— Jeszcze nie daję za wygranę, dopóki nie dowiem się dokładnie. Nocna ta awanturka zaczyna mnie trochę interesować jak zawikłany proces. Muszę go wyświecić.

— W jaki sposób?

— Pójdę dzisiaj w nocy krok w krok za owym tajemniczym stróżem, gdy zejdzie z warty—nie spuszczę go z oka i w ten sposób dowiem się gdzie mieszka—jak się nazywa— a potem czem jest, czem był—słowem, poprowadzę formalne śledztwo dla zaspokojenia naszej ciekawości. Dowiedziałem się, że o pierwszej stróże się zmieniają. Zapowiadam ci więc na dziś bardzo długą wizytę; bo nie myślę na ulicy przesiedzieć do tego czasu. Wszak przyjmujesz mnie?

— I nie zaniedbam zaopatrzyć się w prowianty, byś znowu nie odgrażał się jak Ugolino.

— Dobrze więc — ty bierzesz na siebie koszta żywienia korpusu obserwacyjnego, a ja ułożę plan kampanji i poprowadzę obławę. Wspólnemi siłami działać będziemy, bo tu idzie o naszą wspólną ciekawość.

Odwoływał się do wspólnej ciekawości, choć prawdę powiedziawszy, nawet bez zachęty ze strony pani Emilji byłby działał na własną rękę, tak go ta sprawa zaintrygowała. Pasja myśliwska odezwała się w nim; szło mu o wytropienie legowiska owego borsuka, który go tak mrukliwie z niczem odprawił.

Wieczorem więc stawił się na stanowisku uzbrojony w cztery talje kart, któremi chciał skrócić czas czekania i zabawić kuzynkę. Od czasu do czasu tylko wychylał się przez okno dla zobaczenia, czy zwierz nie wymknął się przed czasem z ostępu.

Tak doczekał się wpół do pierwszej. Wtedy zebrał się, pożegnał panią Emilję i wyszedłszy na ulicę zajął stanowisko w bramie jednego domu.

Na ulicy było całkiem pusto i cicho; latarnie prawie wszystkie pogaszone, tylko dwie paliły się w znacznej od siebie odległości, jedna w połowie ulicy, a

miejscu i przez czas dłuższy, lecz zawsze z zachowaniem wymienionych warunków. (Gaz. Polic.).

Z OKOLIC TEATRU WOJNY.

XXIV.

Korpus jen. Zimmermanna, który najpierw przeprawił się za Dunaj do Dobrudży, zapewne zbliża się ciągle, do słynnych Wałów Trajana, gdzie niebawem nastąpić musi jakaś walniejsza bitwa.

Linia tych wałów czyli inaczej linia kolei Czernawoda Kiustendże ma w prostym kierunku 55 wiorst długości i wspiera się skrzydłem lewem o Dunaj, prawem zaś o Morze Czarne. Na środku tej linji leży miasto Medżidie. Odległość Tulczy, dokąd Zimmermann wkroczył zaraz po przeprawie, do Medżidzie wynosi, także w prostym kierunku, wiorst 125.

Na lewem skrzydle linji, prawie nad brzegiem Dunaju, leży mała Czernawoda (po turecku *Zene*), przy ujściu rzeki tegoż nazwiska, wypływającej z jeziora Czernawoda (Kara-su), długiego blizko 14 wiorst. Wzgórza nadają się tu do obwarowań wybornie.

Na prawem skrzydle linji, nad samym brzegiem morza, leży starożytne miasto Kiustendże, zaludnione przeważnie przez Turków. Wznosi się ono na wysokim a wązkim przylądku.

Położone we środku linji miasteczko Medżidie jest zaludnione przeważnie przez osadników z Krymu.

Kolej żelazna, która łączy te trzy miasta, została zbudowaną przez Anglików i wykończoną około r. 1862. Przypisywano jej wielką doniosłość ekonomiczną, lecz dotąd nie uwydatniła się w praktyce ani jedna, ani druga.

Linia kolei, długa 62 wiorsty, biegnie z Czernawody doliną rzeczki i jeziora t. n., z północy od nich, a dosięgnąwszy Medżidie, ciągnie się dalej aż do Kiustendże między wysokiemi nasypami.

Po obu stronach drogi żelaznej, oprócz górzystych miejsc między wioskami Kiszła i Ałakapu, wznoszą się i inne jeszcze pagórki.

Od północy grunt podnosi się nieco wyżej pod Czernąwodą i Kiustendże t. j. na wschód i na zachód; środek jest dość nizki i płaski. Z południa wzgórza są wyższe i panują przeważnie nad stroną północną.

Tutaj to właśnie ze strony południowej, biegnie od Dunaju prawie aż do morza znany szaniec rzymski, Wał Trajana.

Linia pierwsza, Wał wielki, ciągnie się prawie wzdłuż samego jeziora Czernawody, dalej ku Medżidie, przecina kolej żelazną pod miejscowością Burłachi po stronie północnej od kolei dochodzi prawie do Kiustendże.

Linia druga, Wał mniejszy, ciągnie się jeszcze bardziej na południe, w różnej odległości od pierwszego.

Sławne to obwarowanie składa się ze zniszczonych w połowie wałów, do których ziemię wydobywano z szerokich rowów. Mają one dziś jeszcze po ośmnastu blizko wiekach, do 5 metrów szerokości a $3\frac{1}{2}$ głębokości.

Wał główny, zbudowany z ziemi i kamieni, ma w[illegible]nych punktach 7 a nawet więcej metrów wysoko[illegible] i odpowiednio też jest gruby. Jakkolwiek niektóre części tego olbrzymiego szańcu, zbudowanego przez Rzymian ku obronie granic północnych, są dziś na pół rozwalone, to jednakże przedstawia on jeszcze wygodne dla ufortyfikowania się warunki.

Do linii kolei prowadzą z północy dwa główne trakty: Hirsowa-Czernawoda (45 wiorst) i Babadag-Medżidie (90 wiorst) z rozgałęzieniami do Czernawody i Kiustendże.

Trakt główny idący przez Medżidie biegnie dalej do Bazardżyku i Warny. Są też drogi z Medżidie do Czernowody i do Sylistryi.

Druga nadbrzeżna przez Rusowę, która to miejscowość leży nad Dunajem o 15 wiorst od Czernawody, łączy to ostatnie miasto z twierdzą Sylistrją. □

Przegląd wojsk angielskich.

(Koresp. oryg. z Londynu dnia 11-go lipca 1877 roku.)

Powracam z Windsor — z rewji wojsk angielskich przed królową.

Przegląd ten uważa tutejsza opinja publiczna, jako podwójną demonstracją — w obec zagranicy miał dowieść gotowości Anglji do obrony swoich interesów zbrojną ręką; ludność zaś krajową miał oswoić z widokiem marsowym. Miał on dowieść jej, że pąsowe szeregi młodej Anglji, iskrzące się falami bagnetów nakształt szerokich strumieni roztopionego srebra, nie odrodziły się od historycznej doskonałości armji, która niezliczone swoje zwycięztwa, w rozmaitych epokach i strefach, zawdzięczała niezawodnie upartemu męztwu, wytrawności i wyćwiczeniu swojej piechoty.

Prawdę mówiąc, wątpię, czy dzieje jakiegokolwiek kraju mogą wyliczyć taką obfitość zwycięztw w obec tak małej liczby przegranych, jak historja Anglji. Armije jej składały się zawsze z weteranów, uważających zawód wojskowy za jedyne zajęcie, mustrowanych ze starannością. Szczupłe te hufce dokonywały cudów, nie chciały uznać porażki, zwyciężały ostatecznie, chociażby tylko niezłomnością szeregów w najokropniejszych warunkach.

Z przyjęciem naśladownictw trybów pruskich, zmieniono charakter armji angielskiej.

Skrócono czas służby, weteranów zastąpiono w armji czynnej rekrutami, tworząc z pierwszych rezerwę, którą — wedle zdania niektórych krytyków — trudno byłoby zebrać pod chorągwie w razie wojny.

Ciż krytycy twierdzą, że czynna armja poniosła w ten sposób uszczerbek, którego pomnożenie ogólnych sił zbrojnych angielskich nie wynagradza, z powodu niepewności, czy rezerwa dopisze na zawołanie.

W tym względzie zdają się mieć racyę, albowiem nawet teraz Anglja nie mogłaby wydać nad 60000 ludzi za granicę, jeżeli pragnie zachować źródło, z którego możnaby kompletować straty. Przecież i dawniej wysyłała bez trudu 50000!

Chcąc się przekonać o wartości tych 60000, nie tylko uczestniczyłem we wczorajszej paradzie, ale na dobę przed nią oglądałem w marszu i w biwaku korpus wybrany na popis. Oddział ten uważają za model dla reszty armji, mniej on przepełniony rekrutami, (których obecnie z górą 20000 znajduje się w armji tak nielicznej!). Korpus ten byłby najpierw wysłany na wschód, w razie stanowczego wystąpienia Anglji.

Wyjechałem w poniedziałek na spotkanie korpusu, maszerującego z obozu Aldershott, do Chopham, na błoniach Epsom Downs. Korpus składał się z 19 pułków piechoty (pułk angielski nie przewyższa liczbą kontynentalne bataliony), 5 kawalerji, 2 baterji konnych, 9 pieszych, oraz oddziału saperów. Przy tak pokaźnej liczbie pułków, piechota liczyła tylko 12000 ludzi, kawalerya 3500 koni. Dział wystąpiło 82. Uwzględniając nawet, że żadne pułki nie mogą wystąpić w komplecie na przegląd, szczupłość tych liczb dowodzi, iż jedna trzecia wojska na papierze, nie może się przedstawić, chociażby tylko na paradzie.

Kto pamięta wojsko angielskie przed wojną francuzko-pruską, mimowolnie mierzy obecną armję wedle wzoru, który przypomina.

Trudno też, zaiste, zapomnieć obraz, podobno na zawsze zatracony!

Owe hufce historyczne składały się z wąsalów herkulesowych, ogorzałych od kampanji w czterech częściach świata, zdobywających medale w Krymie, Indjach, Abissynji, Nowej Zelandji, w kraju Aszantów, manewrujących z doskonałością automatów, przesiąkłych na wskróś instynktem żołnierskim, zgadujących komendę z pierwszej sylaby.

Żadne gwardje nie mogły wówczas porównać się z linją angielską. Postawą chłopów, wprawą taktyczną, tradycją zwycięztw i doświadczenia w polu, tutejsza armja dzierzyła prym nad *corps d' élite* innych krajów.

Na zapylonej drodze z Aldershott do Chobham nie spotkałem tego pamiętnego widoku. Pułki, przesuwające się przedemną, składały się z młokosów, nie tylko bezwąsych, lecz często nie wyglądających na lat 20. Dawniej mężczyzna poniżej lat 25 bywał rzadkiem zjawiskiem w armji angielskiej; większość szeregowców liczyła lat 25—30, podoficerowie zaś byli starsi o wiele wiekiem.

Pomiędzy obecną armją zauważałem też — jeżeli się nie mylę — ubytek żywiołu wiejskiego. Rumiane, barczyste parobczaki przenoszą podobno emigracją nad służbę królowej, a żywioł fabryczny, blady i o zapadłych piersiach, dostarcza mnóstwo rekrutow. Może ten fakt poda klucz do nadmiernej dezercji, tej klęski armji angielskiej. Rękodzielnicy idą w szeregi z braku zajęcia, uciekają, gdy widzą pole zarobku w fabrykach.

Korpus przebył w dniu owym $13\frac{1}{2}$ mil ang. (mniej więcej 3 mile geog.) drogi, jednakże za kolumnami wlokły się ogony maroderów.

W Abruzzach, w pogardzonej włoskiej ruchawce, po pierwszym dniu pięciomilowego marszu, nie widziałem więcej podbitych rekrutów!

Przyznam, iż duch i humor tej siły zdawał się wy

---

druga na rogu. Przy tem słabem oświetleniu Adolf nie mógł odszukać oczami stróża; dopiero gdy ten o trzy kwadranse na pierwszą odezwał się swoją gwizdawką, spostrzegł, że stał o kilka kamienic od niego za skarpą. Odgwizdawszy kwadranse ruszył z miejsca. Długi cień jego rysował się daleko na ulicy, a odgłos jednostajnych kroków odbijał się echem o mury kamienic. Adolf zauważył, że z uderzeniem pierwszej, kiedy od strony rynku dały się słyszeć kroki i głosy jakieś — stróż naciągnął kaptur na głowę, choć noc była ciepła i sucha.

— Widocznie — pomyślał sobie — boi się być poznanym. W tem coś jest, może nawet więcej niż się domyśla Emilka — i przyszły mu na myśl najróżnorodniejsze sztuczki rzezimieszków i złodziei, których naczytał się był w powieściach Gaboriau. Może to wspólnik jakiej wielkiej bandy, który przyjął na się rolę stróża nocnego, aby ułatwić swoim towarzyszom kradzież na tej ulicy, lub może jaki Lecoq przebrany poluje w ten sposób na nocnych ptaszków.

W czasie gdy Adolf robił takie przypuszczenia, dwaj ludzie idący z rynku zbliżyli się do stróża nocnego, zamienili kilka słów, których dosłyszeć nie mógł — i stróż jednemu z przybyłych wręczył halabardę. Była to zmiana warty. Adolfowi serce zabiło mocniej, jak myśliwemu gdy zbliża się na strzał zwierzyna i wsunął się jeszcze głębiej w odrzwia bramy, by stróż który teraz szedł ku rynkowi nie spostrzegł go gdy będzie koło niego przechodził. Dopiero gdy go minął i odszedł już na odległość kilkunastu kroków, Adolf wysunął się ze swojej kryjówki i poszedł za nim obserwując go pilnie, by w ciemności nie stracić go z oczów.

Stróż szedł dość szybkim krokiem na skos przez środek rynku, potem wzdłuż małych kramików przylepianych do starego muru Sukiennic i skręcił potem za węgły tego gmachu. Zanim Adolf miał czas dojść do tego miejsca, już odgłos kroków ucichnął i na rynku od strony ulicy Brackiej nie było nikogo. Jeszcze nie miał czasu zdać sobie sprawy, gdzie się stróż tak nagle mógł schować, gdy od ulicy Grodzkiej na tle latarni zobaczył jakiegoś człowieka zbliżającego się ku niemu także w ubraniu stróża nocnego, a równocześnie od ulicy Szewckiej pojawił się także jakiś i z zaułka między odwachem a Sukiennicami wysunął się jeszcze inny i wszyscy zmierzali prosto ku miejscu, gdzie stał Adolf, minęli go i weszli do jakiegoś sklepiku w narożniku Sukiennic. Przez szklane, zabrudzone szybki drzwi ujrzał przy świetle lampki kilka głów w kapturach i bez kapturów ruszających się w sklepiku. Od jednego świeżo nadchodzącego stróża dowiedział się, że w tym sklepiku mieściła się tymczasowo kancelarja służby miejskiej i stróże schodząc z warty szli tam z raportem. Równocześnie spostrzegł, że niektórzy z tych, co weszli, już wychodzili.

Nie chcąc, by ten, którego miał śledzić, spostrzegł go czekającego tutaj, usunął się dalej i stanął zdaleka naprzeciw owego sklepiku, zkąd mógł dokładnie widzieć każdego wychodzącego. Mógł łatwo rozpoznać swego stróża po wzroście, którym się odznaczał między innymi i po twarzy obwiązanej chustką.

I rzeczywiście jakiś podobnego wzrostu człowiek wyszedł ze sklepiku i szedł prosto ku niemu. Adolf nie miał już czasu usunąć się na bok bez wzbudzenia podejrzeń i został na miejscu udając, że coś szuka po ziemi a tymczasem z ukosa bacznie przypatrywał się nadchodzącemu. Ale w miarę, jak ten zbliżał się ku niemu, tracił pewność czy to ten sam, którego śledził. Nie miał bowiem podwiązanej twarzy i zdawał się być trochę tęższy, okazalszy. Dla lepszego przekonania się posunął się za nim aż ku latarni i tam dopiero przekonał się, że w istocie się pomylił. Zwrócił się więc szybko nazad, by zająć dawne stanowisko, gdy w tym nagłym zwrocie potrącił o kogoś idącego chodnikiem.

— Przepraszam...

— Przepraszam, — rzekli prawie równocześnie i spojrzeli mimochodem na siebie i obaj ujrzawszy się przy świetle latarni zmieszali się. Adolf bowiem w owym, o którego potrącił, poznał Jerzego; tego samego Jerzego, o którym dziś rozmawiał z Emilką. Spotkanie się dwóch ludzi, którzy przedtem żyli bardzo dobrze ze sobą, a potem, jak wiemy, odsunęli się od siebie, było bardzo kłopotliwe i nieprzyjemne. Obaj zawahali się co robić, jeden i drugi zdawał się chcieć coś powiedzieć; ale nie zdobyli się na to i każdy poszedł w swoją stronę.

— Pewnie wraca z jakiej nocnej lampartki, — rzekł Adolf do siebie i z pewną odrazą spojrzał za odchodzącym kolegą. W tej krótkiej chwili, w której przy uderzeniu się skrzyżowali spojrzenia, Adolf miał czas zauważć, że Jerzy był bardzo nędznie ubrany i źle wyglądał. Teraz słyszał go kaszlącego. Oto do czego doprowadziło go takie życie — mówił do siebie — zrujnował zdrowie i stracił dobre imie a z nim i przyjaźń tych, którzy go dawniej lubili. Jestem pewny, że skończy najgorzej, — ha, sam sobie winien.

Machnął pogardliwie ręką i wrócił na swoje stanowisko, z którego obserwował ów sklepik o szklanych drzwiach — myśli jego wróciły znowu do celu, dla którego tu przyszedł i wnet zapomniał o Jerzym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

borny. Młodzież zjadła obiad jeszcze w Aldershott, więc spadła na wieczerzę z mięsa konserwowanego i sucharów z apetytem godnym anglików, i z wesołością piknikujących turystów. Korpus maszerował bez podwodów, więc żołnierze i oficerowie musieli spać bez kołder, pod namiotami, na pękach świeżego, wonnego wrzosu, który zarasta dzikie obszary tej okolicy, jak wszystkie inne pustowiska angielskie. Konie uwiązano do pikietów, na sposób amerykański.

Nazajutrz popołudniu czekałem na tenże korpus w parku windsorskim. Podzielono go już na 4 dywizje; każda z nich miała przybyć inną drogą.

Pochmurne poniedziałkowe niebo i wietrzyk chłodny sprzyjały w marszu z Aldershott; wtorkowy, słoneczny wieczór przyrzekał miłą w czasie przeglądu pogodę. Mieliśmy, co tu nazywają „aurą królowej.“ Wiadomo, iż królowa Wiktorja chlubi się ze swojego szczęścia pod względem pogody, gdy jej wypada wystąpić publicznie.

Któż nie słyszał o Windsor? królewskiem mieście, przy najpyszniejszym, feudalnem zamczysku w Europie? Wszak Szekspir ogłosił jego zalety wszystkim, na wieczne czasy.

Windsor Szekspira nie zmieniło się.

Owe uliczki, po których frant Pistol się wałęsał, ów park, w którym wesołe kumoszki straszyły Falstaffa, nawet oberża pod „gwiazdą i podwiązką,“ której rachunki dla opasłego kawalera wspominały o chlebie za grosz, a winie za złotą grzywnę — wszystko to przechowało się, z trwałością starej, stałej Anglji. Do słynnej oberży jeżdżą dotąd londyńczycy. W pięknych, letnich niedzielach, jedzą w niej na wzór Falstaffa mało chleba, ale piją po rycersku!

Przez to miasto, o ulicach ocienionych tysiącem chorągwi, cisnęły się dziesiątki tysięcy widzów do parku malowniczego, jak mało na świecie, znanego z łagodnych, czysto angielskich widoków, z cichych, leśnych ustroni.

Pułki przybywające znikały po za klombami, by poprawić tualetę.

Tam nie szczędzono, kredy dla pasów, ocierano bieguny, póki słońce nie przejrzało się w lśniącej sierci.

Publiczność rozsypała się po szmaragdowych gazonach obejmujących śliczne szafirowe jezioro.

Pod dębem „królowej Wiktorji,“ tuż obok jeziorka, w miejscu zkąd szach, sułtan, Kedywe patrzyli na wojsko angielskie, zkąd wyruszyła armja, co zdobyła kraj Aszantów, stanęła teraz przyboczna gwardja królowej, w srebrzystych hełmach, świetnych pancerzach, uszykowały się ekwipaże dworskie, przepełnione pięknemi domami, ubranemi z tym brakiem smaku, uderzającym w tutejszym wielkim świecie, który przykład daje sama najjaśniejsza pani i jej córka, księżna Beatryca, która, mówiąc nawiasem, dzięki nieznajomości sztuki ubioru, wyglądała przy matce nakształt ubogiej krewnej.

Wspomnione dwie dostojne osoby mijały w powozie zwolna, rozwiniętą linję, wojsk prezentujących broń przed monarchinią i naczelnym wodzem, księciem Cambridge, wielkim jenerałem z krwi, jeżeli nie z doświadczenia.

Nie on jeden w wojsku angielskiem zawdzięcza wielkość swoją pochodzeniu. Wszak nawet lord Wellesley, nigdy prochu nie wietrzył dotąd. Należy on do gwardji przybocznej, która zapoznaje się z Marsem i Belloną w salonach West Endu.

Niedawno posłano podobnie doświadczonego wojskowego na *attaché* do Berlina, aby pilnował tak szczwanego lisa jak Moltke, podczas gdy doświadczeni, starzy wojskowi sarkają na ten awans zacznie urodzonych, salonowych taktyków.

Skoro powóz królowej stanął pod wspomnianym dębem, zaczęła defilować artylerja, której działa, konie, rynsztunki nie nie pozostawiały do życzenia. Żadna armja europejska nie zdobyłaby się zapewnie na lepsze baterje.

Za niemi szła piechota, w kolumnach z podwójnych kompanii.

Dostrzegłem nieraz, że regulaminem przepisane trzykrokowe odstępy pomiędzy oficerami i żołnierzami przedłużały się i skracały. Niektórzy oficerowie salutowali za prędko, inni niedbale.

Obfitość młokosów w szeregach i wątłość pułków nasuwały mimowolnie smutne pytania, jak ta piechota wytrzyma trudy kampanii, do jak znikomej cyfry spadną te roty po pierwszej, krwawej bitwie.

Widok pąsowych szeregów na tle zieleni, pod drzewami „długiej alei,“ wywoływał wrzaski gawiedzi.

Wątpię jednak, czy książe Cambridge był dumny z jej przemarszu. Niedobory tej piechoty uszłyby może w innej armji, lecz nie uchodzą w małej sile zbrojnej angielskiej, której piechota powinna być „ruchomym, pąsowym murem,“ jak nim bywała!

Kawalerja kłusowała i galopowała ciężko, jak przystało na tę broń, w kraju doskonałych koni i wprawnych jeźdźców.

Jeden pułk ułanów mianowicie wyglądał nakształt hufca centaurów.

Gdy za kawalerją powróciła piechota, już brygadami, w długich, rozwiniętych frontach, chwiejność jej znów mnie raziła.

W tej najważniejszej broni, młoda Anglja nie wyrówna starej Anglii.

Rewja trwała od 5 tej do 8-ej wieczór. Oprócz hrabiego Paryża, nie pokazano mi zagranicznych znakomitości.

Wielki świat angielski wystąpił jednak w pełni.

Obcych oficerów w mundurach nie widziałem zgoła, chociaż nie wątpię, że w tej epoce znajdowali się tam widzowie wytrawniejsi w sądzie o armji angielskiej od waszego sprawozdawcy.

Ciekaw jestem, czy sąd ten wypadł korzystniej od mojego? *Sygurd Wiśniowski.*

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Przywilej wyłączności maszyn do szycia wyrobu amerykańskiego, stracił już moc swoją w dniu 1 maja r. b., a władze waszyngtońskie postanowiły nieodnawiać już tych patentów na przyszłość. Okoliczności tej, gazety zagraniczne przypisują możność zmniejszenia się ceny tych wyrobów.

= Mieliśmy wczoraj słuszność podając w wątpliwość, wiadomość o śmierci Jenerała Gubernatora Wschodniej Syberji, barona Frederichsa. Jenerał bawi obecnie na kuracji w Francensbadzie, a zdrowie jego uległo polepszeniu.

= W krótce odbędzie się licytacja na jedną z większych w Królestwie dostaw, a mianowicie w biurze Zachodniego Okręgu Górniczego w Dąbrowie w dniu 6, 7, 9 i 10 sierpnia, nastąpią licytacje na dostawę i dowóz do kopalni tego Okręgu różnych przedmiotów, jako to materjałów smarowych, lin, tarcic, dynamitu, prochu, żelaza i żelaztwa, glinki ogniotrwałej et. etc. Ogólna wartość tych przedmiotów przedstawia kapitał około 90 000 rs.

= W dniu jutrzejszym o godzinie 5 po południu, odbędzie się w instytucie moralnej poprawy dzieci w Mokotowie publiczny egzamin, na który osoby interesujące się tym zakładem zaprasza. — P. o. kuratora instytutu dr. *Stummer.*

= Słynne kamelie z oranżerji w Neplach, mają być podobno zakupione do ozdoby Łazienek Królewskich w Warzawie—i nie dziw,—Nepelska hodowla kamelii może iść w zawody z każdym takim zakładem zagranicznym. Przeszło półtora tysiąca sztuk tych krzewów od 8 do 10 łokci wysokości, różnobarwnym kwiatem pokrytych, przedstawia wspaniały widok. Obecny właściciel dóbr p. R., ze znajomością ogrodnictwa i piękna, utrzymuje oranżerję nieszczędząc ogromnych nakładów — i rok rocznie pomnaża ilość krzewów kamelii. Prawda, że szkoda jest tracić nam ten bogaty zbiór kwiatów, pisze korrespondent do *Kur. Lubel.* ale z drugiej strony, grzechem jest ukrywać w zakątku — co służyć może ku ozdobie tak pięknego miejsca, jakiem są Łazienki Królewskie w Warszawie.

= W gimnazjach Cesarstwa, z polecenia Ministerstwa Oświecenia zaprowadzone zostały oddzielne o każdym z uczniów kontrole.

Są to wykazy w rodzaju listów stanu służby urzędników. W odpowiednich rubrykach, zapisują się szczegółowe wiadomości o postępach w każdym z przedmiotów szkolnych, jak również wzmianki o sprawowaniu się i t. p.

Kontrolle te, pod osobistym nadzorem inspektora zakładu, prowadzą się począwszy od pierwszej przez wszystkie klasy aż do ukończenia szkoły.

= Pytał nas ktoś co znaczy wyraz *kiosk.* Jest to nazwa czysto orientalna.

Po turecku: *kieszk* znaczy „miejsce pięknego widoku,“ to co Włosi nazywają: belwederem.

Na wschodzie zowią kioskami altany w parkach i ogrodach.

Ściśle biorąc, kioski do sprzedaży gazet na ulicach, chcąc być wierne swojej nazwie, powinny przedstawiać styl czysto wschodni i powinny być na wszystkie strony otwarte.

Możni tego świata Orientale używają w kioskach chłodu; nasze sprzedawczynie gazet w kioskach pewno chłodu nie zaznają.

Oby tylko nie zaznały... głodu.

= Słowo wyleci wróblem, a powróci słoniem.

Tak się wczoraj stało.

Kiedy *Kurjer* był już na prasie, otrzymaliśmy wiadomość, że w Wilanowie wykradziono srebra. Donoszono zarazem, że były to srebra starożytne ogromnej wartości, na które jak wiadomo, wieki się zbierały, ustanowiono cyfrę na 100 000 rs. szkody, dodając, że to jest minimum wartości skradzionych przedmiotów.

Wstrzymawszy maszynę w biegu, pomieściliśmy tę wiadomość, która znajduje się w połowie nakładu naszego pisma.

I jak to było obowiązkiem dziennikarskim, natychmiast udaliśmy się na miejsce.

Rzecz się tak miała.

Złodziej, bardzo widocznie wielki praktyk, dostał się w nocy z niedzieli na poniedziałek do kredensu, wybiwszy szybę za pomocą przyłożonego do niej plastra.

Tam, znając już widać dobrze miejscowość, wybierał same drobniejsze, a zatem łatwiejsze do umieszczenia sztuki, podając je wspólnikom, który widocznie czekali na dworze.

Następnie otworzywszy drzwi, złoczyńca uciekł wraz z wspólnikami.

Szkodę oceniają na 700 przeszło rs. w srebrze stołowem używanem. O ile nam wiadomo, policja bardzo energicznie zajęła się śledzeniem winowajcy, który zapewnie wkrótce odkrytym zostanie. Starożytne zaś srebra o których mowa, znajdują się w innem daleko bezpieczniejszem schowaniu, do którego na szczęście trudno się dostać.

= W nocy z niedzieli na poniedziałek zgorzała fabryka płócienek braci Ginsburg pod stacją Zawierciem na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Otrzymaną o tem w dniu wczorajszym telegraficzną wiadomość zamieściliśmy w dziesięciu tysiącach egzemplarzy znajdującego się właśnie pod ówczas pod prasą Kurjera.

Dziś możemy uzupełnić tę pierwszą wiadomość niektóremi bliższemi szczegółami.

Przyczyna pożaru dotąd niewykryta.

Fabryka mająca trzy maszyny parowe zatrudniała około półtora miesiąca ludzi.

Szacunek fabryki złożonej z korpusu głównego i dwóch czteropiętrowych oficyn, wynosił około miljona rubli, asekurowaną była w rozmaitych towarzystwach ubezpieczeń, w sumie siedmiu kroć stotysięcy rubli.

Towarzystwo warszawskie zainteresowanem jest w pożarze na sumę 35 000 rubli.

Fabryka nie zgorzała w zupełności jak o tem mówiono z razu.

Ogień trwał do rana.

Wiadomości te opieramy po części na nadesłym dziś telegramie współpracownika naszego p. Bolesława Prussa, który udał się wczoraj na miejsce katastrofy.

= Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, (plac Krasińskich nr. 3) podaje do wiadomości, iż publiczne odczyty właściwego cukrownictwa, pan Wizbek, magister b. szkoły głównej dyrektor fabryki cukru w Czyczelniku, rozpoczął z dniem 16 b. m. i że takowe odbywać się będą codziennie od godziny piątej po południu w sali tegoż muzeum.

= Wczoraj w godzinach południowych groźna burza przeszła nad niektóremi okolicami kraju.

We wsi Wezechu pod osadą Łyszkowicami, w powiecie łowickim, od piorunu zapaliły się budowle włościańskie.

Pożar o którym nie mamy bliższych szczegółów jak zapewniają nas przybyli z tamtych okolic podróżni, szerzył się gwałtownie i przybrał znaczne rozmiary.

W Warszawie panowała cisza.

= Dzisiaj, w miejsce zapowiedzianego repertuarem widowiska, daną będzie w teatrze Letnim „Halka“ Moniuszki, z panią Dowiakowską w partji tytułowej.

= Wkrótce już zdjęte zostaną sztandary z przed drugiej, dobudowującej się obecnie połowy hotelu Europejskiego.

Pomimo to wewnętrze roboty prowadzone będą jeszcze przez parę miesięcy, tak, że część hotelu będzie ukończoną dopiero na 1-go października.

Wówczas hotel przeniesiony zostanie do nowopobudowanej części, a tym czasem restaurowana będzie część druga, w której obecnie hotel się mieści.

Dopiero na 1 go lipca roku przyszłego hotel cały gotowy będzie do użytku; w tenczas także kończy się kontrakt obecnego dzierżawcy.

Restauracja obecnie zajętej części hotelu odbywać się będzie staraniem właściela — w ten mianowicie sposób, że obowiązek odrestaurowania hotelu i oddania go w stanie, w jakim przy początku dzierżawy się znajdował, należy właściwie podług warunków

kontraktu, do dzierżawcy, lecz, w skutek obecnie dokonanej umowy, właściciel przyjął ten obowiązek na siebie, otrzymawszy wzamian odpowiednią kompensatę.

Obecnie w hotelu Europejskim znajduje się *sto pięćdziesiąt* numerów, a po zupełnem wykończeniu będzie ich *dwieście sześćdziesiąt dwa.*

Dużej sali koncertowej lub balowej, mającej się podług planów budowniczego Marconiego, mieścić w hotelu, a którą dość żywo w swoim czasie zajmowały się pisma perjodyczne—nie będzie.

Sklepy, znajdujące się w nowo odbudowanej części hotelu, będą otwarte także od 1-go października—a wszystkie już są prawie zajęte, będą się w nich mieścić: kantor weksla, duży skład cygar i tytoniów i sklep z wyrobami złotniczemi.

Sklep narożny chciano urządzić takiej samej wielkości, jak cukiernia Lourse'a, lecz, że nie znaleziono chętnych ku najęciu tak obszernego pomieszczenia, sklep więc został rozdzielony na trzy oddzielne części.

= Dziś rano na ulicy Koziej rozbiegała się para koni zaprzężonych do piwowarskiego wozu.

Ruszywszy w pełnym biegu ku ulicy Senatorskiej zawadziły o mur pałacu prymasowskiego, który uszkodziły a następnie przejechały jakąś nieznaną nam z nazwiska kobietę i pokaleczyły jej mocno głowę i piersi.

Winnym w tym wypadku jest prawdopodobnie furman, który bijąc konie stał się powodem ich rozbiegania i mimo krzyku osób obecnych wypadkowi zdołał ujść przed pogonią.

= Zaznaczając w swoim czasie wypadek nagłego zawalenia się świeżo wymurowanej lodowni w posesji p. J., skutkiem którego przygnieciona i uśmiercona została staruszka w sąsiedniej posesji mieszkająca, wzmiankowaliśmy wówczas, że sprawa ta oddana została na właściwą drogę sądową.

Sąd kryminalny tutejszy bowiem pociągnął wtedy do odpowiedzialności sądowej właściciela lodowni p. J. i budowniczego L., w zarzucie naruszenia przepisów o budownictwie i przyczynieniu się do śmierci.

Sąd okręgowy jednak, któremu następnie sprawę tę razem z innemi przekazano, rozpatrzywszy rezultaty śledztwa, opinją biegłych techników i wyczerpującą obronę przysięgłych adwokatów B. Mayzla i H. Piotrowskiego, postanowił przerwać dalsze dochodzenie i obu obwinionych od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, — uznając iż zawalenie się lodowni nastąpiło skutkiem przyczyn losowych (force majeure), nie zaś z przypisywanych podsądnym czynów.

Decyzja nastąpiła w tym czasie.

= Słyszeliśmy, że jeden z członków komitetu resursy obywatelskiej podjął myśl urządzenia letniego lokalu, bądź to w obrębie miasta, bądź też po za jego granicami w odpowiedniej jakiejkolwiek miejscowości. Projekt ten ma swoje dodatnie strony. Od wiu on niezawodnie instytucję drzemiącą wśród lata letargicznym snem, a tem samem może przyczynić się do zwiększenia liczby członków, którzy mając zapewnione odpowiednie rozrywki nietylko w zimie ale także i w lecie, chętniej niż dotąd wnosiliby opłatę za prawo zostania uczestnikami tak zreformowanej resursy.

= Sardou pozazdrościł warzynów Gaboriau.

Z tej zazdrości powstał dramat „Ferréol" przedstawiony wczoraj poraz pierwszy przez towarzystwo poznańskie w Belle vue.

Dla mistrza w wikłaniu i rozplątywaniu intryg, w wysnuwaniu z jednej zasadniczej sytuacji, coraz nowych efektów rosnących z każdą sceną pod względem dramatycznego naprężenia, kryminalistyka przedstawiać musiała nader ponętne pole do popisu.

Gdy jeszcze materyał dostarczony przez akta sądowe, zalecał się smakowi publiczności paryzkiej niezbędną przyprawą wiarołomstwa małżeńskiego, nic dziwnego że go Sardou uznał za przydatny do zużytkowania na scenie.

„Ferreol"—to śledztwo sądowe w czterech aktach. Widownia zamienia się na przybytek sprawiedliwości: publiczność obecną jest przesłuchiwaniu na scenie, oskarżonych, świadków, patrzy na wszystkie koleje tego codziennego dramatu, którego zakończenie od tak drobnych nieraz sprężynek zawisło!

Idzie tu o morderstwo spełnione w okolicznościach skombinowanych przypadkowo w ten sposób, że prawdziwy sprawca, znany już od drugiego aktu publiczności, korzysta z poszlak ciążących na niewinnej, a nie widzialnej na scenie osobistości, i występując w procesie w roli świadka, spodziewa się zapewnić sobie bezkarność kosztem życia ofiary nieszczęsnego zbiegu okoliczności.

Prawdziwego mordercę zna tylko bohater dramatu, skazany na milczenie obawą skompromitowania kobiety, od której wyszedłszy po kryjomu z pierwszej niewinnej jeszcze schadzki, był mimowolnym świadkiem zbrodni. Tą kobietą jest żona prezesa sądu prowadzącego śledztwo.

W takiej to sytuacji obfitującej w jaknajdrastyczniejsze wrażenia, bohater szamocze się rozpaczliwie. Zagroziwszy nędznikowi wykryciem prawdy, Ferréol w odpowiedzi otrzymuje nawzajem groźbę, że w takim razie, wyjdzie na jaw tajemnica, od której zawisł honor mężatki i matki dzieciom—dla ocalenia więc kobiety, lekomyślnie uwikłanej w tak fatalne więzy, chwyta się ostatecznego ale jedynego środka, sam się oskarża o zabójstwo.

Motyw ten był już przez Sardou użyty w komedji „Nos bons villageois," w której bohater znalazłszy się w tem samem położeniu bez wyjścia, przyjmuje na siebie rolę złodzieja. W „Ferreolu" potęguje się ta sytuacja grozą zawieszoną nad niewinnie skazanym i obecnością rzeczywistego mordercy, z którym naoczna konfrontacja oddana jest ze zręcznością już nie dramaturga ale wytrawnego sędziego śledczego. Głównym czynnikiem zainteresowania widza jest właśnie świadomość prawdziwego stanu rzeczy, na której opierając się Sardou dowodzi jak zawsze głębokiej znajomości sceny, jak znowu Gaboriau, ukrywając przed czytelnikiem prawdę do ostatniej stronnicy wyśmienicie posługiwał się techniką powieściową.

Cokolwiekbądź powiedziećby można o tego rodzaju utworach ze stanowiska etycznego, przyznać trzeba że „Ferréol" zbudowany z doskonałym kunsztem zajmuje od porządku do końca. Na strunie sytuacyjnej wyprężonej prawie do pęknięcia gra Sardou jak prawdziwy artysta, a choć artyzm taki nie tworzy dzieł sztuki, stanowi zawsze znamię niepospolitego talentu.

W porównaniu z innemi sztukami, „Ferreol" grany był znośnie; męzki personal zasłużył sobie na przychylniejszą wzmiankę aniżeli niewieści: mianowicie gra panów Nawarskiego i Podwyszyńskiego odznaczała się umiarkowaniem, powściągliwym taktem i naturalnością to jest przymiotami wśród ogólnej przesady wielce pożądanemi.

= Artysta-rzeźbiarz p. Leopold Steinman, medalier cesarskiej mennicy w Petersburgu, przybył do Warszawy i wystawił kilka dzieł swoich w oddziale rzeźby wystawy tow. zach. sztuk pięknych.

= Kraszewski wrócił już z kąpiel do swego Tusculum drezdeńskiego.

= Pojutrze, pan Fliege daje koncert, złożony przeważnie z utworów Moniuszki. Między innemi wykonaną będzie śliczna „Bajka", jedno z najpiękniejszych dzieł kompozytora „Halki".

= Zabudowania szpitala ś-go Karola w Nowo-Aleksandrji będą niebawem w zupełności wyrestaurowane. Suma przeznaczona na ten cel dochodzi do półtora tysiąca rubli.

= Donoszą nam z Buska, iż celem zasilenia nader ograniczonych środków tamtejszego szpitala, ma się wkrótce odbyć jedna a może nawet i dwie loterje fantowe.

= Pan Rybacki wystawia w Alkazarze „Violettę."

= Garwolin pozyska w krótce nowe zabudowania drewniane do narzędzi ogniowych.

= Park aleksandrowski na Pradze był w nocy z soboty na niedzielę, widownią arcyzuchwałego napadu.

Ośmiu łotrów wybiegłszy z krzaków, rzuciło się na służącego skarbowego P. I. i odebrało mu znajdującą się przy nim gotówkę!

Wysłany dla wytropienia śmiałków patrol policyjny, przetrząsnąwszy miejsca odludne i podejrzane, zatrzymał z tej ósemki czterech złoczyńców i oddał ich w ręce właściwej władzy.

Pozostałą czwórkę pilnie śledzą.

= Reżyserja teatru poznańskiego przygotowuje do rychłego wystawienia „Gonitwy" czteroaktową komedję E. Lubowskiego i konkursową komedję Blizińskiego „Pan Damazy". Korpus wokalny tej trupy zabiera się do „Nietoperza" Straussa, operetki uczciwej, z mieszczańskiego życia a bez offenbachowskich przysmaczków.

= W tej chwili przedmiotem instrukcji karnej jest u nas sprawa, której szczegóły dotąd niewyjaśnione, podawane są z ust do ust w najprzeróżniejszych formach.

Początkiem sprawy miała być spuścizna kilka kroć stotysięcy rs. wynoszącą, przypadła drogą spadku na osoby należące do wyższych sfer rodowych tutejszego społeczeństwa.

Do spadku tego otwartego podobno w Odessie i dziś już przez prawych sukcesorów zrealizowanego, zgłosiła się tameczna mieszkanka, niejaka M. mieniąc się prawą wnuczką spadkobiercy, stawiając tym sposobem w wątpliwość prawe pochodzenia rzeczywistych sukcesorów, usiłowała przedewszystkiem w drodze pośredniej, następnie już w drodze procesu zyskać dla siebie stan nowy i nowy majątek.

Usiłowania te pozostały bez skutku. Majątek przyznany został tym, którym z prawa przypadał. Na wniosek zaś urzędu Publicznego, w osobie Prokuratora wystosowany, rozpoczętem zostało dochodzenie karne. Osoby wmieszane w tę sprawę prawdopodobnie bezwiednie, na skutek intryg głównej sprawczyni zostały zabezpieczone.

Śledztwo toczące się obecnie wykaże prawdę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pomiędzy sądem Okręgowym Warszawskim i Odeskim wywiązał się spór jurysdykcyjny, co do kompetencji względem sądzenia sprawy karnej *in merito.*

—Agencja kolei Brzesko-Grajewskiej w Grajewie, ogłasza, iż w skutek nowej podwyżki ceny złota w stosunku do naszych assygnat, od dnia 16 lipca, liczyć będzie przy opłacie cła po rublu 1 kop: 57 w assygnatach za 1 rubel metaliczny.

—Towarzystwo kolei Landwerowsko-Romeńskiej, podaje do publicznej wiadomości, iż zjednoczenie tej linji z koleją Libawską na podstawie wspólnie ułożonego statutu, zyskało zatwierdzenie władzy. Z mocy nowego statutu, cała połączona linja, nazywać się nadal będzie „koleją żelazną Libawsko-Romeńską".

Nekrologja.

† Jutro to jest we środę, jako w siódmą rocznicę śmierci ś. p. Maksymiljana **Sawickiego**, artytysty dramatycznego odbędzie się Nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **9 tej** rano, na które pozostała żona wraz z matką i bratem zmarłego, Krewnych, Kolegów i przyjaciół zaprasza. —11795—

† W dniu 18 b. m. o godzinie **9 tej** rano, jako w dzień imienin ś. p. Kamill z Małeckich **Wojnickiej**, odbędzie się w kościele Ś tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu żałobne Nabożeństwo za jej duszę, na które mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —11761—

† W dniu 19 lipca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Dobrzańskiego**, b. urzędnika i obywatela miasta Warszawy, odbędzie się Msza żałobna za spokój jego duszy w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, na które pozostała wdowa z dziećmi i wnukami Krewnych i Życzliwych zaprasza. —11805—

† Ś. p. Franciszka z Kolendowskich **Begusławska**, wdowa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 16 b. m. w wieku lat 83, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności. Pozostały osierocony syn, zaprasza na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w dniu 18 b. m to jest we środę o godzinie **8½** z rana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski. —11810—

† Ś. p. Marjanna z Piekrzewiczów 1go ślubu **Zajdler**, 2go **Szpringer**, obywatelka miasta Warszawy, opatrzona ŚŚ Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 50, zmarła w dniu 16 lipca r. b. Pozostały mąż wraz z sześciorgiem dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele archikatedralnym Śgo Jana w dniu 19 b. m. i r. to jest we czwartek o godzinie **10-tej** z rana, następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-tej** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —11808—

† Ś. p. Helcia **Nawrocka**, córka Władysława Nawrockiego i jego małżonki Kazimiry z Plewińskich, przeżywszy lat 4 i miesięcy 6, w dniu 16ym lipca r. b. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie życie zakończyła. W smutku pogrążeni rodzice zapraszają Krewnych i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18 b. m o godzinie **5-tej** po południu z kaplicy kościoła Śgo Karola Boromeusza na cmentarz powązkowski. —11803—

† W dniu wczorajszym, ś. p. Walerjan **Podgórski**, nadkonduktor drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, przebywający w Chotyłowie dla poratowania zdrowia, po ciężkiej chorobie, o godzinie **6-tej** wieczorem, zakończył życie. Eksportacja zwłok nastąpi w dniu dzisiejszym do kościoła osady Piszczac. Nieutulona w smutku małżonka zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego na Nabożeństwo i obrzęd pogrzebowy odbyć się mający w dniu 17 b. m., na cmentarz tejże osady. —11803—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg 16 go. — Telegram z Tyrnowa d. 15 h. m.: „Przedni oddział wojsk naszych przeszedł

przez Bałkany d. 13 b. m. bez wystrzału. Jenerał Hurko zajął d. 14 b. m. Ohans-Kioi, wioskę w której było 300 nizamów. Musieli oni uciec w popłochu. Nieprzyjaciel odstąpił ku wschodowi w kłernnku wsi Konaro. Z naszych zabity 1 kozak, ranni 1 strzelec, 1 kozak z batalionu strzelców i 3 kozaków.

Petersburg 16 go.— Telegram d. 15 b. m. z Turn-Magurelli: „Po strasznej bitwie, która trwała wczoraj od godziny 4-tej rano do samej nocy, twierdza Nikopol poddała się dziś bezwarunkowo. Nasi bili się z męztwem bezprzykładnem, zabierając stopnicowo szeregi mocno ufortyfikowanych pozycyj. Wzięto do niewoli dwóch baszów i 6,000 wojska regularnego.

Petersburg 16-go.—Telegram z Tyrnowy 14 b. m. „Głównodowodzący armią czynną telegrafuje, że dziś otwartą została komunikacja telegraficzna z Tyrnową. Dnia 12 b. m. Głównodowodzący przybył do Tyrnowy. Mieszkańcy witali Go z uniesieniem radości. Linia rzeki Jantry już 7 b. m. została zajętą bez walki. Przednie straże przeszły już na brzeg prawy. Ludność muzułmańska ucieka prawie zewsząd jeszcze przed zbliżeniem się naszych. Do 11 b. m. zachodziły tylko drobne potyczki rekonesansów z Czerkiesami wewnątrz prowincji. Dnia 11 k. m. pułk wozniesieński, idąc z Radanu ku Czerkownicy napotkał w rekonesansach pod wsią Czairkioi transport nieprzyjacielski pod konwojem około 1500 ludzi.

Pułk przypuścił kilka razy atak, ale nie mógł wyprzeć nieprzyjaciela, który na nierównej miejscowości schował się za wozy. Dopiero o 5-ej po południu, kiedy nadszedł w pomoc jen. Leonow z dwoma szwadronami huzarów łubieńskich, z półsotnią kozaków i dwiema armatami, nieprzyjaciel uciekł, a nasi gonili go aż do nocy. Schwycono 300 wozów i wzięto 10 ludzi do niewoli. Na miejscu znaleziono 50 turków zabitych. Z pomiędzy naszych znikł bez wieści pułkownik pułku wozniesieńskiego Uszakow, raniony już w rękę i 5 ciu szeregowców zabitych. Tegoż pułku sztabs-rotmistrz Litwinow i 8 szeregowców zabici. Wszystkie ciała znaleziono strasznie pokaleczonemi. Ranni 1 oficer i 15 niższych stopni.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze wiadomości telegraficzne donoszą o kilku pomyślnych wypadkach na teatrze wojny z Bulgarji. Wprawdzie lakoniczna stylizacja nie dozwala dorozumieć się bliższych szczegółów i oczekiwać je musimy w następnych korespondencjach do gazet prawdopodobnie wszelako wypadałoby z tego, co mamy pod ręką, iż jedno z najtrudniejszych zadań,— przejście Bałkanu przez wąwozy Szipka (patrz telegram z Konstantynopola pod datą 15 go)— przy pomocy bulgarskich przewodników, powodzeniem rozpoczęte zostało. Również zajęcie Nikopolisu, urządzenie nowej komunikacji z Turnu-Magurelli, i rychłe bombardowanie Ruszczuku w krótkich obwieszczone słowach wskazuje na ożywienie się akcji nad Dunajem.

Z wytężeniem uwagi czekać musimy teraz na sprawozdanie wielu szczegółów, począwszy od ogłoszonego wczoraj podpisania traktatu zaczepno odpornego między Serbją i Rumunją.

Telegram urzędowy z Petersburga pod datą 14-go, jaki znajdujemy w kilku dziennikach niemieckich powiada odnośnie do tej sprawy: „Co się tyczy Serbji, to niema tutaj żadnych poszlaków, któreby pozwalały wierzyć, że państwo to opuści zajmowane dotychczas stanowisko polityczne. Wiadomość, jakoby poseł rossyjski w Wiedniu konferował z hr. Andrassym w kwestji zmiany polityki serbskiej, lub uwiadamiał gabinet wiedeński o wstąpieniu Serbji w akcję wojenną, jakoteż wieści o zapowiedzianej przez hr. Andrassego okupacji Serbji przez Austrję, nie mają słusznej podstawy. Pan Nowikow ani w tym rodzaju poleceń nie odebrał, ani też dotyczących Serbji objaśnień nie dawał.“

Agence Russe zapewnia także, że pogłoski o traktacie serbsko-rumuńskim są wymysłem bezpodstawnym. Rossja i Austrja w porozumieniu z sobą postanowiły doradzać obu księztwom, lecz nie przypisują sobie prawa mieszania się w wewnętrzne ich stosunki.

Niedzielna *Presse* w przeciwstawieniu z artykułem wstępnym dnia poprzedniego zamieszcza korespondencję z Konstantynopola donoszącą o potwierdzeniu się dymisji Hobarta baszy, z powodu niedowierzania i podejrzenia, jakiem turcy anglików w armji i marynarce prześladują. A przecież ten sam dziennik rozwodził się przed kilku dniami o tak licznym współudziale anglików o ich wpływie w akcji tureckiej. Wprawdzie Hobart basza nie wziął jeszcze dymisji, ale trudno go będzie od tego kroku powstrzymać, jak zapewnia korespondent *Pressy*.

Sir Arnold Kemball, mniemany dowodca z pod Zajdekanu, powraca do Konstantynopola w celu złożenia szczegółowo sprawy z kampanji armeńskiej, tamtejszemu konsulowi angielskiemu.

Uprzedzenie do anglików, według ostatnich doniesień *Pressy*, datuje się od chwili wpłynięcia floty do Bezika, co u rządu tureckiego bardzo złe miało wywołać wrażenie. Zapewniają także że Layard starał się wybadać Portę jakby postąpiła, gdyby flota angielska zbliżyła się ku Bosforowi i przypuśćmy w Dardanelach stanowisko sobie obrała. Odpowiedź Porty nie miała być wcale zachęcającą; podobno powiedziano posłowi angielskiemu, że Dardanelle stoją otworem dla floty tylko tego państwa, które do Rossji w stosunku zaczepnym stanąć zamierza, dla innego nie ma wolnego wejścia przez Dardanelle.

Telegram z Konstantynopola potwierdza usiłowania Layarda w celu przekonania Porty co do tej nowej demonstracji floty angielskiej.

W Stambule fizjonomja miasta zmieniła się od czasu, jak ściągać zaczęto z Azji wojska. Opinja zaczyna teraz faworyzować Mukhtara baszę, tego samego którego swego czasu oddać chciano pod sąd wojenny. Natomiast coraz bardziej wypada z łaski Abdul-Kerim, oddany pod kontrolę Redyfa-baszy, który jak powiadają zawiózł z sobą do Szumli 20 miljonów piastrów, dla zasilenia kasy wojennej.

Armja turecka w Anatolji, jak telegrafują z Konstantynopola do *Pressy* zachowa się na teraz odpornie i częścią wojsk obsadzi granicę. Zamierzają turcy przesłać część swoich sił do Bulgarji. Rozpoczęte roboty fortyfikacyjne na drodze Erzerum-Bruassa zostały znowu przerwane.

Z Dubrowicka donoszą temu samemu dziennikowi, iż Sulejman-basza — ów pobity w Czarnogórzu dowódzca, ma objąć komendę armji polowej w Bulgarji, a Abdul-Kerim zajmie się przeważnie obroną Szumli, najważniejszej twierdzy i kierownictwem operacji na całym naddunajskim teatrze wojny.

Na granicy czarnogórskiej znajduje się obecnie wszystkiego 38 bataljonów tureckich, które się oszańcowują w pozycyach pod Ljetiszti, Pirowiczi, Farmaki i Ponazi. Ks. Mikołaj rozpuścił podobno kilka bataljonów do domu dla zajęcia się robotami gospodarskiemi.

P. S. zapowiadana podróż br. Calier z polityczną misją do Anglii została odłożoną. Podobno główny jej pretekst, to jest interesa familijne barona stanęły na przeszkodzie.

Telegramy nadeszłe przed południem przyniosły obfity materjał wypadków ostatnich dni kilku.

Telegramy prywatne.

Warszawa, dnia 17-go lipca 1877 roku.

Petersburg, 16-go. — *Agencja Russka* jest upoważnioną do twierdzenia, iż nieprawdą jest jakoby rossjanie wprowadzili w Bulgarji zarząd samowolny. Komisja pod prezydencją księcia Czerkaskiego wprowadza w wykonanie bez wszelakich zmian, rozporządzenia wydane przez turków a dotychczas jeszcze nie wykonywane. Rossjanie zamianowali tylko członków władz wyższych, podrzędni zaś byli wybieralni w dystryktach przeważniej przez turków zamieszkałych, chrześcijanie wybrali turków nieskompromitowanych okrucieństwami względem chrześcijan.

Konstantynopol, 16 go. — Całe wojsko do dyspozycji będące wysłano spiesznie do Adrjanopola. Wojsko rossyjskie obsadziło Jenizagrę, dotychczas jednak bez artylerji. 18 rossyjskich bataljonów prowadzonych przez bulgarów przeszło wązów Schipka na Bałkanie.

Petersburg, 16 go. — Telegram w *Nowoe Wremia*. Cetynia, 15 go lipca. Wedle wiadomości za Skutari Sulejman-pasza z 20000 korpusem udaje się do Adrjanopola dla wzmocnienia sił tureckich. Mała ilość wojska około 7000 zostanie pod Podgorycą. Czarnogórcy w krótkim czasie rozpoczną zaczepne działania. W całem państwie zbierają konie i wozy transportowe.

Konstantynopol, 15 go. — Layard stara się pozyskać od Porty pozwolenie na wejście floty angielskiej na Bosfor.

Wiedeń, 16 go. — *Tageblatt* donosi z Rasgradu: Ruch kolejowy pomiędzy Ruszczukiem a Rasgradem przerwany został w piątek przez przednią straż rossyjską, która się zbliżyła do kolei pod Betową. Kozacy dosięgli do Jenizboi. Turcy usadowili się pod Seilaboi. Z Zemlina donoszą do *Tagblattu*: Salip-pasza obsadził 20 batalionami serbską granicę nad Driną. W piątek turcy ostrzeliwali Oltenicę nie przyczyniając jej wielkich szkód.

Bukareszt, 15 go. — W niedługim czasie zaczną bombardować Ruszczuk działami oblężniczemi.

Konstantynopol, 15 go.— Oddziały kozaków przybyły na stację kolei Jeni-Soghra w okolicach Jambolis. Ostrzeliwanie Alarktias trwa nieprzerwanie. Dziś odbyta rada ministerjalna w Seraskieracie, komunikowała się bezpośrednio telegraficznie z Abdul-Kerimem. Do Bulgarji posłano ponownie wojsko tureckie. Sulejman-pasza z końcem tygodnia przybędzie do Bulgarji.

Berlin, 16 go.—Wbrew wiadomości, że niemiecka eskadra śródziemno-morska, połączy się z francuzką i angielską w zatoce Bezika, należy twierdzić, iż eskadra niemiecka nie otrzymała żadnego rozkazu udania się do zatoki Bezika. Eskadra ta przebywa obecnie w Haifie, a po pewnym czasie opuści wybrzeże syryjskie i uda się na może egipskie dla ćwiczeń.

Kolonia, 16 lipca. Telegram *Koeln. Ztng.* z Szumli d. 14 b. m.: „Przednie straże rossyjskie podsunęły się pod Osman-Bazar. Środkowy korpus rossyjski przeszedł przez Juntrę między Białą a Radonem (na południe od Biely). Kozacy ukazują się blizko Rasgradu (na pół drogi między Ruszczukiem a Szumlą, na linji drogi żelaznej Ruszczuk-Warna).“

Wiedeń 16 lipca. Telegram *Deutsche Ztng.* z Zimnicy d. 15 b. m. „Kwatera główna Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra przenosi się jutro do Carewicy, na południo wschód od Sistowa. Pod Zimnicą wzniesiony został most drugi. Poważna bitwa miała zajść pod Radancami, niedaleko Gabrowa (na wschód od Gabrowa a na południe od Tyrnowy). 15000 rossyjan miało się spotkać z 6000 turków, którzy tworzą awangardę 25 tysiącznego korpusu, przeznaczonego dla obrony drogi z Gabrowa do Kazanłyku (przez Szypkę). Rossyjanie mieli zwyciężyć, poniósłszy wielkie straty.“ Telegram *Neue freie Presse* z Szumli d. 14 b. m.: „Spodziewają się tu pochodu rossyjan ku Rasgradowi. Międzynarodowa służba telegraficzna w Ruszczuku przestała od kilku dni funkcyonować. Krańcowa stacja drogi żelaznej (Ruszczuk-Warna) została przeniesioną z Czernawody (tuż pod Ruszczukiem) do Rasgradu.

Bukareszt 16 go. — Piąty korpus armji rossyjskiej, który od kilku dni przybył do obozu w Banesso (lub Baniasce, na drodze żelaznej z Giurgiewa do Bukaresztu odchodzi natychmiast do Sistowa. Rosjanie zbudowali drugi most na Dunaju w odległości 2 kilometrów od Sistowy w kierunku Turn-Magurelli (t. j. ku zachodowi.)

Bukareszt 16-go (w południe.) Dziś od godziny 7 z rana powiewa flaga rosyjska na opuszczonem przez turków Nikopolis (po turecku Nebul, wprost Turn-Magurelli.)

Białogród 16 go. — Wczoraj, przy wyborach w okręgach wiejskich, zostali ponownie obrani członkowie opozycji.

Paryż 16-go.—Cyrkularz ministra spraw wewnętrznych, Fourtou oświadcza, iż rząd będzie protegował (*patronnera*) tylko tych kandydatów, których wyznania wiary nie będą się oddalały od polityki zgody i jedności między wszystkiemi frakcjami stronnictwa zachowawczego. Cyrkularz motywuje to, pojawieniem się bonapartystowskiego wyznania wiary. Rada gminna miasta Tulonu została rozwiązaną. Telegram dziennika *Temps* z Wiednia wspomina o pogłosce, że Anglja chce wyjednać zgodę Turcji na to, żeby flota angielska zajęła Gallipoli (port na wybrzeżu europejskiem u północnego krańca Dardanellów), Włochy zaś żeby zajęły w tym razie Antivari (na wybrzeżu aleańskiem.) Porta opiera się podobno.

Paryż 16 go. — W blizkich rządowi kołach mówiono o tem nieraz, że rząd, zgodnie z życzeniem izby handlowej zawiesi układy o wznowienie traktatu handlowego z Anglją, aż do ukończenia śledztwa prowadzonego przez izbę deputowanych. Słychać, że książę Decazes wraca jutro z Salins do Paryża. Mówią, że we wtorek odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej, na którem będzie powziętą ostateczna decyzja co do terminu wyborów.

Bukareszt 15-go. — Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie wielkiego szpitala rossyjskiego pod Kotroszenami w obecności księżnej rumuńskiej.

Londyn 16-go. — Bourke odpowiada Dilkiemu, że informacje jakie posiada nie wystarczają do tego, żeby módz dać odpowiedź, czy turecka blokada rossyjskich portów morza Czarnego jest rzeczywistą, skuteczną (*effectiv*) czy nie.

Berlin 16-go. — Telegram z Kolonji do *Koeln. Ztng.* telegrafują 16-go b. m. z Konstantynopola, że armia naddunajska (turecka) ma być rozdzieloną na dwa samodzielnie i odrębnie działające korpusy, zachodnio i wschodnio-bulgarski. Dowódzcami będą Sulejman-pasza i Abdul-Kerim-pasza.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Nieznajomej.* — Osoba, którą Pani używa za pośrednika, okrywa się nie wytłomaczoną tajemniczością. Czy koniecznie potrzebna? — *K. W.*

Szkoła prywatna żeńska dwu-klasowa z klasą przygotowawczą, *Leokadji Kosmowskiej.*

Z upoważnienia JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego otwieram z d. 20 sierpnia (1 września) r. b., w domu pod Nr 1 przy ulicy Miodowej, na 1-m piętrze od frontu, Szkołę prywatną żeńską dwuklasową z klasą przygotowawczą z kursem odpowiednich klas gimnazjów żeńskich.

Podając o tem do wiadomości osób życzących sobie umieścić swe dzieci w szkole przeze mnie utrzymywanej, nadmieniam, iż zapis uczennic odbywać się będzie w lokalu powyżej wymienionym, codziennie od d. 3 (15 lipca) r. b., od godziny 11-ej z rana do 2-ej po południu. *Leokadja Kosmowska.*

2—3 —11576—

— **Przedsiębierstwo przenoszenia,** oraz pakowania w drogę łatwo się rozbijających przedmiotów, a mianowicie z szkła, porcelany, brązów i marmurów i t. p. przy ulicy Trębackiej Nr. 3. 4—8—11221—

Lecznica Druga

dla przychodzących chorych.

Ulica Senatorska Nr 9, dom Reziera.

Zajmują się w niej następujący lekarze:

Od 10—11. Codziennie Dr **J. Majkowski chorobami wewnętrznemi.**

Od 11—12. Codziennie Dr **B. Gepner, chorobami oczów.**

Od 11—12. W Środy i Soboty Dr **B. Taczanowski,** Ordynator Szpitala Ś-go Jana Bożego, **chorobami uszów.**

Od 12—1. Codziennie Dr **E. Klink,** Ordynator Szpitala Świętego Łazarza, **chorobami wenerycznemi i skórnemi.** W Środy i Niedziele od 1—2 wyłącznie dla kobiet.

Od 1—2 We Wtorki, Czwartki i Soboty Dr **K. Karwowski,** Ord. Szpitala Dzieciątka Jezus, **z chorobami gardła, krtani i jamy nosowej** (Laryngoskopija i Rynoskopija).

Od 2—3. Codziennie Dr **J. Zajączkowski chorobami wewnętrznemi** (a specjalnie wieku dziecinnego).

Od 2—3. Codziennie Dr **S. Kondratowicz, chorobami kobiet.**

Od 3—4. Codziennie Dr **H. Nussbaum chorobami wewnętrznemi,** specjalnie **nerwowemi** oraz **leczeniem elektrycznością.**

Od 3—4. Codziennie Dr **S. Wojno,** Ordynator Kliniki chirurgicznej przy Uniwersytecie, **chorobami zewnętrznemi** czyli **chirurgicznemi i zębów.**

Od 5—6. Codziennie Dr **W. Grosstern,** Ordynator Kliniki terapeutycznej przy Uniwersytecie, **chorobami wewnętrznemi.**

Codziennie od 2—3 szczepienie ospy ochronnej.

Bilet wejścia **25 kopiejek.** 45—0—11088

— Utrzymujący **Szkołę Czteroklasową Realną Męzką** prywatną z pensjonatem i oddziałem przygotowawczym przy zbiegu ulic: Rymarskiej i Leszna NNra 5 i 1 w domu W-go budowniczego Jana Heürich, podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że na zasadzie decyzji Jaśnie Wielmożnego Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego z dnia 21-go czerwca (3 go lipca) r. b. za Nr 5 373, przy wyżej wspomnionej szkole z początkiem przyszłego roku szkolnego 1877/8, otwarte zostaną dwie klassy wyższe V i VI, a tym sposobem pomieniona szkoła zreorganizowaną zostaje na Szkołę Sześcioklasową z całkowitym kursem szkół realnych z oddziałem zasadniczym Okręgu Naukowego Warszawskiego. Zapis dawnych uczniów i przyjmowanie nowych kandydatów, jak również pensjonarzy rozpocznie się *w wyżej wspomnionym Zakładzie i lokalu,* z dniem 4 (16) sierpnia r. b.; kurs zaś nauk otwartym będzie dnia 9 (21) b. m. i r. Rodzice i opiekunowie młodzieży informować się mogą w kancelarji zakładu codziennie od godziny 9-tej z rana do 7-mej wieczorem.

Przełożony Szkoły b. Inspektor Szkół Rządowych, Radca Kollegialny *Józef Górski.*

—11161— 4—6

— ***Zygmunt Krysiński*** *Adwokat* Przysięgły, przeniósł Kancellarję swoją do domu SS-rów Dükerta przy ulicy Długiej pod Nr 30. —11792—

— **Szkoła Prywatna Męzka Czteroklasowa z Klasą Przygotowawczą i Pensjonatem,** utrzyymywana przez A. Szmurłę w Warszawie, przy ulicy Długiej, pod Nr 32, w domu zwanym Potkańskie.

Wykład nauk w tej Szkole i nadal prowadzony będzie według planu gimnazjalnego. Zapis uczniów, a mianowicie: pensjonarzy, półpensjonarzy i przychodnich, na rok szkolny 1877/8, rozpocznie się d. 4 (16) sierpnia r. b. i trwać będzie do d. 14 (26) tegoż miesiąca, poczem bezpośrednio wykład nauk nastąpi. O warunkach przyjęcia uczniów trzech wyżej wymienionych kategoryj powziąć można wiadomość w lokalu szkolnym codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 9—12 z rana

A. Szmurło,

b. Inspektor Gimnazjum II go w Warszawie.

—11368— 2—3

— Dr ***S. Perkowski*** przeniósł mieszkanie na ul. *Nowy-Swiat Nr 64* (wejście od ul. Ordynackiej). Przyjmuje do g. 10 tej rano i od g. 3 do 5-tej po południu. —11764 1—3

— Szmuklerz ***J. Spielrein*** przeprowadził się z domu Nr 18 ulicy Marjensztadt na ulicę Ś-to Jerską Nr 14 róg Nowowiniarskiej. —11763—1—3

Kurs giełdy warszawskiej.—Dnia 17-go Lipca 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkiem terminem (2 dni) 300 marek . .	142.65; 141.90—75—60	141.90	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	—.	9.66	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	115.20	115.35	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	114 75—60	$114.97\frac{1}{2}$	—.

Papiery publiczne.	Dopełnion tranzakcje	Z końcem giełdy Żądano	Z końcem giełdy Płacono
Obligi Skarbowe rs. 100	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	99.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	94 80-60	94.95	94.60
„ „ „ „ małe	—.	94 95	94.60
Listy zast. m. War. serji I	—.	88 45	—.
„ „ „ serji II	88; 88.05-10	88.20	87 90
„ „ „ serji III	—.	—.	87.40
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	83; 83 90-85	83.25	82 85
„ „ małe	—.	—.	—.
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	94.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	—.	—.
„ „ z r. 1866	—.	—.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	110.	—.

Akcje i Obligacje.	Dopełnion tranzakcje	Z końcem giełdy Żądano	Z końcem giełdy Płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120 . . .	—.	—.	204.
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	76.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	79.	77.
Akc. dr. żel. War. Terespol.	—.	—.	118.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	108.	107.
Akc. Banku Hand. w War.	—.	240.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	240.	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—.
Ack. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	230.
Akc. Dobrzel. T. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. $27\frac{7}{9}$ nowych $34\frac{7}{18}$ zastawnych m. Warszawy ser I i II $147\frac{2}{9}$ m. Łodzi $105\frac{5}{9}$ listów likwidacyjnych $51\frac{1}{9}$ obligów skarbowych $127\frac{4}{5}$ pożyczki prem I-ej emisji $5\frac{3}{5}$ II-ej emjsji $172\frac{1}{5}$

Monety. Półimperjały rs. 7.92— .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. 7.70 — .— marki niemieckie rs. — kop. $47\frac{1}{2}$ pruskie bilety bankowe rs. — kop. dukaty hol. rs. . guldeny austr. rs. — kop. 77.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 15.2 **w południe ciepła st.** 16 0 **Barometr** 755 (Odmiana)

TEATR LETNI.

Dziś: Halka. Jutro **Miłość ubogiego Młodzieńca.**

Teatr Trapszo (ARKADJA)

Dziś: **Szuler i Grabarz** czyli **Król Żołędny.**

Teatr z Poznania.

Jutro **Ferrèol.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

We Środę, dnia 18 Lipca 1877 r.

Koncert Symfoniczny.

Orkiestry Berlińskiej

pod dyrekcją

HERMANA FLIEGE.

Pomiędzy innemi wykonane będą:

Uwertura „Leonora,“ Nr 2, L. Beethovena. Rondo Papageno Ernsta (p. Herold), Między akt i chiński marsz „Turandot,“ Riemenschneidera, Śpiew ludowy z północnej świty, Hamerika. Po raz 2 gi Wiejskie wesele.— Symfonja w 5-ciu działach C. Goldmarka.

Początek o godzinie 7-mej.

Wejście k. 30.

We czwartek

Pierwszy wieczór Moniuszki.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Zasady opłaty frachtowej za przewóz zboża z drogi Moskiewsko-Brzeskiej i Riażsko-Wiazemskiej do stacji pogranicznych dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, obowiązujące podług dodatku I-go do taryfy Moskiewsko-Warszawskiej do dnia 1 (13) Lipca r. b., utrzymują się bez zmiany do dnia 1 (13) Lipca 1878 r., dla komunikacji ze stacjami Sosnowiec i Granica, znoszą się zaś od dnia 14 (26) Sierpnia r. b. dla komunikacji ze stacją Aleksandrów. Od tegoż terminu znoszą się również pozostałe zasady dla komunikacji bezpośredniej między drogami Moskiewsko Brzeską i Riażsko-Wiazemską a Aleksandrowem, wykazane w taryfie Moskiewsko-Warszawskiej z d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1875/6 roku.

1—1 — 11711 —

Urząd Starszych Zgromadzenia Mularzy,

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, jako **Bronisław Pawłowicz,** przy ulicy Ogrodowej pod Nr 22 zamieszkały, po złożeniu egzaminu w dniu 11 Lipca r, b. na majstra mularskiego, przyjęty i do listy Majstrów wykwalifikowanych, zapisany został.

Starszy Zgromadzenia, **K. Granzow.**

1—3 — 11766 —

OBWIESZCZENIE.

Podpisany Notarjusz przy Kancellarji hypotecznej Sądu Okręgowego w Warszawie, zawiadamia, że po przeszacowaniu resztujących ruchomości, po zmarłym Franciszku Szczepańskim pozostałych, dotąd nie sprzedanych, dalszą sprzedaż przez publiczną licytację rozpocznie dnia 6 (18) Lipca r. b., o godzinie 9-tej z rana, w domu Nr 437 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście. Warszawa, dnia 4 (16) Lipca 1877 r. — **Grzegorz Skabiczewski.** 1—1 — 11807 —

Nauczycielka Polka,

posiadająca muzykę i nauki klassyczne w wyższem stopniu, życzy miejsca na wieś. Francuzki, Angielki i Niemki na godziny, życzą udzielać lekcji, oraz potrzebne są w średnim wieku osoby do zarządu domem.

Z. Czaplińska.

Krakowskie-Przedmieście, Nr 21, wprost Skweru: 1—3 — 11796 —

OPALINE

tak nazwana woda amerykańska i balsam nadzwyczaj skuteczna na opaleniznę, niszczy piegi, wyrzuty, plamy żółte, czerwone i udelikatnia bardzo płeć. Dostanie takowej przy ulicy Aleksandrja Nr 14, u pani Szwarcer.

3—3 — 10573 —

Zakład prania i reparacji dywanów, wojłoków, serwet dywanowych i t. p.

egzystujący dotychczas przy ulicy Ś-to Krzyzkiej, przeniesionym został na ulicę Twardą pod Nr 26, gdzie Apteka, Nr mieszkania 15.

—11683—2—3

Żądanym jest

Rządca domu,

z dobrą rekomendacją i kaucją rs. 2 000 Ma się zgłosić na ulicę Włodzimierską Nr 12, mieszkania Nr 4. 2—3 — 11746 —

SKŁAD WAPNA KLECZEŃSKIEGO,

41. Aleja Jerozolimska. 41.

codziennie otrzymuje z własnej fabryki Rudniki wapno wagonami, które rozsyła albo w całości, albo częściowo na miasto, a opakowane w beczki ekspedjuje: drogą żelazną Terespolską, Petersburską i rzeką Wisłą.— Przytem posiada znaczny zapas wapna starannie **lasowanego** jesienną porą, które odstawia na miasto swemi furmankami. — 6591

Starszy Zgromadzenia Kotlarzy za wiadamia PP. Majstrów, iż Sessja półroczna odbędzie się dnia 21 lipca r. m., w sobotę, o godzinie 6 tej po południu pod Nrem 704 (59) przy ulicy Leszno, nadmieniając, że uczniowie, którzy nie są zapisani najmniej przed półrokiem, na czeladzi wypisani nie będą.

Wilhelm Hartmann.

2—3 — 11709 —

PANNY

zdolne, podręczne, potrzebne są zaraz do Magazynu **E. Nawroczyńskiej.** Ulica Nowy-Świat Nr 57 nowy, pierwsze piętro.

—11697—2—3

Jest do wynajęcia w każdym czasie

Siedm Pokoi umeblowanych,

z Przedpokojem, Kuchnią, Piwnicą, Stajnią i Wozownią za 125 rs. miesięcznie, przy ulicy Nowy-Świat, wprost Smolnej, w domu pod Nr 17/1265 lit. A. Stajnie i Wozownie można mieć oddzielnie. Wiadomość u stróża.

3—6 — 11651 —

Nagrody rs. 300.

W Niedzielę dnia 15 b. m. w godzinach południowych, zgubioną została paczka zawierająca **rubli 3000,** w biletach kredytowych, w drodze z ulicy Berga na Nowozielną, ztamtąd zaś na Krakowskie-Przedmieście. Uprasza się znalazcę o oddanie takowej do kantoru PP. S. Natanson i Syrowie ulica Berga Nr 5, za nagrodą rubli **trzysta.** 1—3 — 11785 —

Bransoletka złota.

W dniu 8-mym Lipca r. b., w powrocie pociągiem wieczornym z Pruszkowa do Warszawy, przy wsiadaniu na stacji kolei, lub też w czasie przejazdu w wagonie 1-szej klasy, zgubioną została **Bransoletka złota** w której oprawione były trzy ametysty i jeden brylancik.

Uprasza się łaskawego znalazcę, o oddanie tej Bransoletki na ulicę Długą pod Nr 557, na 1-sze piętro, w 1-szej bramie od ulicy Miodowej, lokajowi Karolowi, za nagrodą **rubli sześć.** 1—3 — 11811 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Lipca r. b., o god. 11-ej z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wystawienie budki nowej policyjnej na ulicy Wiejskiej dolnej, i na przeniesienie w inne w warunkach wskazane miejsce dwóch takichże budek, od summy ogólnej rubli 797 kop. 4.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonem opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kassy miejskiej m. Warszawy, na złożone w tejże kassie vadium w ilości rs. 80, i na koszta ogłoszenia rs. 10

Warunki i anszlagi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wystawienia nowej budki policyjnej na ulicy Wiejskiej dolnej i na przeniesienie w inne, w warunkach wskazane miejsce dwóch takichże budek, za summę ogólną anszlagową wynoszącą rs. 797 kop. 4 (wypisać literami), i odstępuję od takowej summy procentów N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kassie miejskiej vadium w ilości rs. 80 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam

Stałe moje zamieszkanie w N. N., pod N. N., pisałem dnia N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko). — 11614 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 13 (25) Lipca r. b., o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus, na wydzierżawienie trzyletnie, licząc od dnia zatwierdzenia licytacji, dwóch placów miejskich, każdego osobno, położonych na Pradze, a mianowicie:

1) placu po stronie wschodniej ulicy Brzeskiej, przyległego do possesji Nr 214, mającego powierzchni 9,065,95 stóp kwadr. czyli łokci kwadratowych 2538,46, od rubli 71 kop. 39 rocznie,— i

2) placu po stronie zachodniej ulicy Brzeskiej, przyległego do posessji Nr 216 b, mającego powierzchni stóp kwadratowych 4341,05 czyli łokci kwadratowych 1215,5 od rubli 34 kop. 17 rocznie.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, zgłoszą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, wraz kwitem kassy Miejskiej na złożone w tejże kassie vadium w kwocie na plac Nr 1 rs 15, na plac Nr 2 rs. 10, i na koszta ogloszenia po rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych. — 11613 —

OGŁOSZENIE.

Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej-Aleksandrji podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 25 Lipca (6 Sierpnia) r b. 1877, o godz. 12-tej w południe, odbywać się będzie w Zarządzie pomienionego Instytutu licytacja (in plus) na wydzierżawienie dziewięcio-letnie licząc od 1 go Września 1877 r., po 31 Sierpnia r. 1886, Młyna wodnego pod osadą Końska-Wola położonego, oraz Rybołostwa na stawie Witowickim w powiecie Nowo-Aleksandryjskim gub. Lubelskiej. Licytacja rozpocznie się od summy rocznej dotychczas pobieranej w ilości rs. 2,770 kop. 32.

Życzący ubiegać się o powyższe dzierżawy, winni złożyć przed terminem licytacyjnym na imie Dyrektora Instytutu opieczętowane deklaracje podług wzoru niżej umieszczonego, przy załączeniu wadjum w ilości rs. 1,600, w gotowiznie lub papierach procentowych, według kursu przy składaniu kaucji w przedsiębierstwach skarbowych ustanowionego. Vadium takowe nie utrzymującemu się na licytacji niezwłocznie zwróconem zostanie.

Dla bliższego rozpoznania warunków licytacyjnych, interesowani zgłaszać się będą mogli do Kancelarji Instytutu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, od godziny 9 tej z rana do 3-ciej po południu.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia od Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej Aleksandrji z dnia 24 Czerwca r. b. Nr 1,931, ja niżej podpisany oświadczam niniejszem, iż pragnąłbym wydzierżawić od tegoż Instytutu Młyn wodny pod osadą Końska-Wola znajdujący się, oraz prawo Rybołostwa na stawie Witowickim, w powiecie Nowo-Aleksandryjskim gub. Lubelskiej, na czas dziewięcioletni, poczynając od 1 go Września 1877 roku, do 31 Sierpnia r. 1886, za roczną opłatę dzierżawną . . . . (wypisać summę liczbami i wyrazami), przyczem obowiązuję się zachować wszelkie ustanowione warunki, które znane mi są w zupełności.

Wadium w ilości tysiąca sześciuset rubli składam przy niniejszem.

Deklaracja obecna napisaną z stała (tam to), miesiąc i dzień 1877 roku.

Podpis (imię i nazwisko), oraz miejsce zamieszkania. — 11749 —

WENTYLATORY



Najnowszego systemu odznaczające się najprostszym a zarazem najpraktyczniejszem urządzeniem, wyciągając bez szkodliwego przeciągu i szumu nadmiar ciepła, dym, pył i zepsute powietrze **poleca dla restauracji, cukierni, szkół, szpitali, kancelarji, mieszkań i sypialń.**

Konstrukcyjne Biuro i Techniczny Kantor

K. POŠEPNÝ,

ulica Żelazna Nr 33, obok Progimnazjum.

Powyższy wentylator umieszcza się w kominowych lub też do tego osobno urządzonych kanałach.

O jego dobrym działaniu można się przekonać w Restauracji W-go Waleszyńskiego „pod Gwiazdą.“ Senatorska, i w cukierni Kadecz, róg Senatorskiej i Podwala.

1—3 — 11854 —

PIGUŁKI ŻELAZNE D[ra] RABUTEAU

DRAGÉES FERRUGINEUSES DU D[r] RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCUZKIEGO

Doświadczenia robione w szpitalach paryzkich przez professorów wydziału medycznego dowiodły skutecznego działania PIGUŁEK Dra RABUTEAU przeciwko BLADACZCE, MAŁOKRWISTOŚCI (*anaemia*), ZUBOŻENIU KRWI i w REKONWALESCENCYI dla wzmocnienia słabych kompleksyi.

PIGUŁKI Dra RABUTEAU nie sprawiają obstrukcyi i osoby najsłabszej kompleksyi zażywać je mogą.

PARYŻ, 14, *rue Racine*, u CLIN et C[ie], dostawców szpitali paryzkich.

W ROSSYI, we wszystkich głównych aptekach i składach materyałów aptecznych Cesarstwa i Królestwa.

ZAWIADOMIENIE

ze Składu Herbaty W. M. Istomina

W WARSZAWIE,

Krak.-Przedm., dom hr. Krasińskiego Nr 411 (nowy 7).

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem wczorajszym została otwartą:

FILJA

SKŁADU HERBATY, CUKRU i KAWY,

oraz

KART,

które sprzedają się po cenach taksy.

Ulica Długa Nr 32 nowy, w domu zwanym Potkańskie wprost Hotelu Polskiego.

1—3 — 11756 — **W. M. ISTOMIN.**

WYPRZEDAŻ

po cenach kosztu **mebli** pozostałych po F. Ostaszewskim, w Magazynie Mebli J. M. Niwińskiego, Nowy-Świat Nr 41. 15—30—10637

Kantor Informacyjno-Komisowy

B. Korpaczewskiego mieści się przy Krakowskiem-Przedmieściu na ulicy Trebackiej Nr 4 (dom własny). —8899—32—0

OBIADY

prywatne, codziennie od godziny 1 do 3. Widok Nr 1 nowy, 9 mieszkania, 1-sze piętro.
—11672—2—3

Oleandrów sztuk 7,

do sprzedania za umiarkowaną cenę na Nowej-Pradze Nr 68, u Thielke. —11767—1—3

Przyjmują się wszelkie roboty damskie i dziecinne, jako też białą bieliznę i kołdry, wykonywa się podług najświeższej mody, pośpiesznie, po cenie umiarkowanej.—Ulica Elektoralna Nr 39 mieszkania 6, drugie piętro. 1—1—11778

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz

Pianino

wiedeńskie Ehrbara, za rs. 150 i Flet paryzki (8 klap) rs. 7. Senatorska Nr 4, mieszkania Nr 4, od 3—6 wieczorem. —11783—1—1

Magle Angielskie

w dobrym stanie, są do odstąpienia w każdym czasie. Ulica Wolska Nr 3100.
—11760—1—1

Do sprzedania

Garnitur Mebli,

orzechowych, adamaszkiem jedwabnym krytych, kanapa, stół, foteli 2, półfotelików 6,— Ulica Hoża Nr 14, mieszkania 6. — Widzieć można od godziny 10 rano, do 6 wieczorem.
1—3—11751

Do sprzedania:

Lustro petersburskie w ramach orzechowych, Lustro z konsolą palisandrową i takaż rama wraz z konsolą. Lustro w ramach mahoniowych, Stolik damski, Stolik do kart, Stół jadalny, Stół palisandrowy z klapami i 4 krzesła jesionowe, oraz Zegar stołowy i Zegar ścienny w ozdobnej dębowej szafce. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2.
1—1—11780

Jest do wynajęcia

OGRÓD

warzywny i owocowy, przy ulicy Smoczej pod Nrem 5/2497. Wiadomość u Rządcy domu.
—11798—1—3

Czarna i biała Merla

własnego wyrobu, po 17 kop., sprzedaje się na sztuki i łokcie w fabryce waty i towarów łokciowych. Piwna Nr 112, nowy 11.

R. KOECHER.

—11497—3-3

Podpisany

NAUCZYCIEL

Francuzkiego Języka,

udziela Lekcje doświadczoną przez siebie Metodą **teoryczno-konwersacyjną** (z przekładem: ruskim, polskim lub niemieckim).

J. Tisserant.

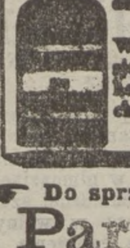
Ulica Leszno Nr 17, na drugiem piętrze, mieszkania 31. —11529—3—3

Une Française

d'esire trouver une place pour surveiller les enfants S'adresser au magasin de modes, Nr 14 rue Rymarska. —11644—2—3

Rs. 9,000

L. Z. T. K. Z. 5%, do wypożyczenia w 2-ch częściach na hypotekę nieruchomości w Warszawie. Wiadomość u W-go Włodzimierza Powichrowskiego, Adwokata Przysięgłego,— ulica Przejazd Nr 13. —11474—5—6



MELANOGÈNE

DICQUEMARE, chemika w ROUEN we Francji

Do zafarbowania w jednej chwili, we wszystkich kolorach, włosów, brody i wąsów bez uszkodzenia skóry i bez żadnego odoru.

W Warszawie w zakładzie Fryzjersko-Perukarskim P. K. [illegible], perfumeryi Śniechowskiego i w głównych Składach perfum.

Do sprzedania za rs. 400

Para Klaczy

bułanych, powozowych, jedna lat 5, druga 4. Wiadomość przy rogatce Belwederskiej Nr 1.

SUCHOTY

KOKLUSZ

ZANIEDBANE KATARY

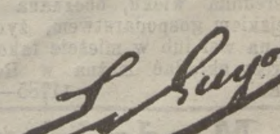
UZASADNIANE LECZENIE

za powocą

KAPSUŁEK SNWŁOWYCH

GUYOT

Aptekarza w Paryżu



W Paryżu doni L. FRÈRE, 19, rue Jacob

W Warszawie w Składach pp. A. F. Galle i Ludwika Spiessa.

—2,373—

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

W dniu 9 (21) Czerwca r. b., przypadkowym sposobem uronioną została pieczęć do laku z napisem: „**Uprawlenje Warszawsko-Terespolskoj Żeleznoj Dorogi.**" Uprasza się znalazcę o nadesłanie pomienionej pieczęci, pod adresem: Naczelnik Kancellarji Zarządu Drogi Żelaznej Warsz.-Terespolskiej na stacji Praga.
—11769—1—3

Komora Celna SOSNOWICE,

niniejszem obwieszcza, że dnia 18 (30) Lipca i następnych dni 1877 roku, w gmachu jej (na Stacji Drogi Żelaznej Sosnowice), sprzedawane będą przez publiczną licytację różne konfiskowane towary, w ogóle na rs. 600 oszacowane,

a mianowicie:

materje jedwabne, wełniane i bawełniane, towary galanteryjne i inne, a także trunki spirytusowe, na które kupujący winni mieć swoje naczynia. 1—3—11784

ZAKŁAD Drukarsko-Litograficzno-Stereotypny Ch. Keltera

w Warszawie,

przeniesiony na ulicę Tłomackie Nr 9 do domu W-go Bernstejna, gdzie dawniej mieściło się **biuro posłańców**, poleca po tanich i stałych cenach: wszelkie druki pp. **właścicieli domów**, druki leśne. gospodarskie, druki dla pp. **jeometrów**, (geodeziczeskoje opisanje), dla **sądów gminnych**, etykiety dla pp. **kupców**, rygi i kwity zobowiązania, mogące służyć dla pp. **piekarzy** lub **kupców**, jako dowód oddanego na **kredyt pieczywa** lub **towaru**, elementarze polskie, polsko-russkie, russko-niemieckie i russko-niemiecko-francuzkie. Tamże przyimują wszelkie roboty w zakres drukarsko litograficzno-stereotypny wchodzące, które wykonywane zostają spiesznie i akuratnie. 1—2—11765

„LIVONIA" (1870).

Prywatny Zakład Naukowy

i Pensjonat dla chłopców, Dra N. FRIEBE,

Thronfolger Boulevard Nr 25, Quartier Nr 7.

W RYDZE,

Do przyjęcia do 4-tej klassy wymagane są: początkowa umiejętność czytania i pisania; w pierwszej klassie uczniowie przysposabiają się do wstąpienia do Quarty w gimnazjach i Sekundy, oraz Tercji w politechnicznej szkole przygotowawczej. Dla nadzoru w wolnych od nauk godzinach, oraz dla ćwiczenia się w konwersacji rossyjskiej i francuzkiej, utrzymywani są guwernerowie. Lekcje muzyki udzielają się na żądanie. Prospekty wysyłają się bezpłatnie. Bliższych wiadomości udziela listownie Dyrektor zakładu. Zapisy od 1 go do 6-go Sierpnia. Egzamina wstępne odbędą się w dniu 11, a rozpoczęcie nauk w dniu 16 tym Sierpnia (v. s.). —11750—1—4

Bardzo ważna wiadomość dla Pań i Panów!

Wdowa po obywatelu Leontyna Ginejko, przybyła z Litwy, przyjmuje do szycia: koszule damskie i męzkie, oraz suknie damskie podług ostatniej mody paryzkiej. Pomienione wyżej roboty wykonane będą z sumiennością i akuratnością a to po nader umiarkowanych cenach. Z czem przypomina się i poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności. — Mieszka przy ulicy Królewskiej pod Nr 19 a mieszkania 12 gdzie jest konsulat Niemiecki. 1—1—11776

OSOBA

w średnim wieku, obeznana z wiejskiem i miejskiem gospodarstwem, życzy sobie przyjąć na wsi lub w mieście takowy obowiązek. Adresy składać można w Redakcji pod lit. L. K. —11785—1—1

Młoda Mamka

ze zdrowym i świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Wiadomość u Akuszerki, ulica Kapitulna Nr 538, nowy 3, na drugiem piętrze.
—11794—1—1

MĘŻCZYZNA

w średnim wieku, dobrej konduity, obeznany ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa i przepisami policyjnemi, mogący złożyć kaucję, poszukuje rządztwa domu porządnego, albo pisarza inkasenta przy jakim zakładzie lub fabryce. Wiadomość pod Nr 58/1232 ulica Pańska, mieszkania Nr 3. —11742—1—2

Potzebne są

PANNY

podręczne do kwiatów, uczennice, oraz panna kompletnie uzdatniona do negliży i kroju bielizny. Wiadomość w pałacu Brülowskim w mieszkaniu p. Borodzicz. —11755—1—3

GORZELANY

młody, bezżenny, w fachu swym dokładnie wykwalifikowany, obznajmiony z machiną parową i parnikiem konstrukcji p Friedla, posiadając dobre rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli p. Wardyński w kantorze fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein, ulica Sto Jerska w Warszawie.
—11771—1—3

Dawniej Obywatel ziemski

ostatecznie spadły z etatu urzędnik Sądowy, w sile wieku, mogący złożyć rekomendacje znakomitszych osób w Warszawie i na prowincji, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia, ku czemu wskazuje adres pod lit E. S. w kantorze C A. Moes, ulica Długa w Warszawie, na Potkańskiem. —11789—1—3

MAMKA

wiejska, ze świeżym pokarmem. Ulica Mostowa Nr 13, u Akuszerki. —11793—1—1

MAMKA

wiejska, przystojna i młoda, nie mająca żadnych długów, bez pośrednictwa. Wiadomość u stróża Kazimierza, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 1 nowy, przy kościele S go Krzyża. —11790—1—1

U Akuszerki **E. Boguckiej**, jest

MAMKA

młoda, ze świeżym i zdrowym pokarmem.— Ulica Chłodna Nr 19 nowy.
—11758—1—2

Rs. 375.

Potrzebną jest summa rubli trzysta siedmdziesiąt i pięć, — na rok. Procent z góry.— Poręczenie właściciela domów. Reflektanci raczą swe adresy złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami W. H.
—11787—1—2

Rs. 6,000,

do wypożyczenia zaraz na 1 szy numer hypoteki po Towarzystwie Kredytowem, bez pośrednictwa. Interesanci zechcą pozostawić swój adres w Redacji Kurjera Warsz. pod lit. E. K. —11759—1—1

Z kaucją rs. 100—120.

poszukuje miejsca mężczyzna posiadający obok wyższego wykształcenia gruntownie język niemiecki, polski i ruski, oferty pod adresem H. K. 6381 w Redakcji. 1—3—11791

Wystawa Metalowa Paryzka

dla pp. Zegarmistrzów i Jubilerów, za nizką cenę, do sprzedania. Wiadomość, Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —11770—1—3

Magle Angielskie

w dobrym stanie, z powodu zmiany interesów są do zbycia w każdym czasie. Podwale Nr 12 —11797—1—3

OGŁOSZENIE.

Pan, który przy końcu Maja r b. wynajął jeden pokój na 3-em piętrze, w domu Nr 20 przy ulicy Żórawiej, za rs. 7 miesięcznie, raczy się zgłosić dla objęcia tegoż pokoju, bo po upływie tygodnia zostanie wynajętym na jego ryzyko. —11724—2—3

U AKUSZERKI A. ILGNER,

przy ulicy Długiej Nr 23, są **Pokoje** urządzone z osobnem wejściem, stosownie umeblowane, dla Osób spodziewających się słabości, za cenę umiarkowaną, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —11496—3—3

Z powodu interesów familijnych, jest do odstąpienia

SKLEPIK

od 18 tu lat egzystujący. Ulica Nowogrodzka Nr . —11547—3—3

Jest do wynajęcia

POKÓJ

frontowy, przy familji z meblami, i usługą dla osoby płci żeńskiej. — Podwal Nr 18, mieszkania 11. —11745—1—3

RÓŻNE LOKALE

są do wynajęcia w pałacu Nr 10 i 4, róg ulicy Pięknej i Alei Ujazdowskiej.
—11757—1—3

Przy rogu ulicy Kaliksta i Nowowiejskiej, przy Koszykach w domu pod Nrem 14, w ogrodzie, są

różne Lokale

do wynajęcia, świeże powietrze. wyborna woda. —11773—1—3

Do wynajęcia

POKÓJ

z pięknym widokiem na ogrody, porządnie umeblowany, może być ze stołem i usługą, z oddzielnem wejściem, za cenę bardzo przystępną Tamże są do odstąpienia trzy wielkie **POKOJE** z alkową, kuchnią i przedpokojem. Wiadomość na rogu Hożej i Kruczej Nr 15, w sklepie wiktuałów. —11774—1—3

LOKAL

na 1-em piętrze, składający się z 12 pokoi i kuchni, z 5-ma wchodami, całe mieszkanie gazem oświetlone, z piwnicą, drwalnią, z wszelkiemi wygodami, każdego czasu jest do wynajęcia pod Nrem 1800 (3—5) przy ulicy Nowowiniarskiej. Lokal ten można rozdzielić na dwa lokale Wiadomość na miejscu u Rządcy domu. —11772—1—3

W każdym czasie do wynajęcia

LOKALE:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i piwnica za rs. 300, **1 pokój**, kuchnia i piwnica od podwórza za rs. 120, **1 pokój** o 2 ch oknach, kuchnia i piwnica, od frontu, za rs. 140, **jeden pokój** i przedpokój za rs. 72, **Suteryna** o dwóch oknach, za rs. 72. Wszystkie te lokale są na dole i cena wymieniona roczna. Wiadomość: 2-gi dom od ul. Chłodnej przy ulicy Wroniej Nr 26 nowy.
—11600—4—10

W ogrodzie Saskim

obok cukierni, a od ulicy Królewskiej w domu Nr 6 **jeden, dwa** lub **trzy Pokoje** z kuchnią i oddzielnym ogródkiem, oraz z meblami, są do wynajęcia do 1-go Września. Wiadomość na miejscu lub w składzie **Cygar Hawańskich Wilhelma Ward**, Rymarska Nr 5. —11734—2—3

Dwa Lokale

na 1-em piętrze od frontu, większy i mniejszy, w każdym czasie są do wynajęcia, pod Nrem 3 przy ulicy Lipowej, niedaleko Oboźnej, z wszelkiemi dogodnościami, za nader przystępną cenę; ogród w podwórzu dostarcza świeżego i bardzo czystego powietrza. Wiadomość u Rządcy. —11530—5—6

W domu przy ulicy Królewskiej i Zielnej pod Nrem 35, są do wynajęcia w każdym czasie

Dwa Lokale

na parterze od frontu, a składające się: 1) z 3-ch pokoi i kuchni, w suterynie, 2) z 2-ch pokoi i salonu dużego o 3-ch oknach, na kantory kupieckie lub mieszkania kawalerskie z meblami lub bez takowych. Wiadomość u miejscowego stróża, lub w kantorze hotelu Europejskiego. —11433—3—3

W blizkości Saskiego Ogrodu, są do wynajęcia w każdym czasie

LOKALE!!!

suche i ciepłe, po 2, 3 i 5 pokoi, z wodociągami, zlewami i wszelkiemi wygodami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Marjańskiej u Rządcy domu Nr 2 a.
—11275—6—9

Trzy Pokoje,

przedpokój, kuchnia angielska, drwalka, piwnica i góra wspólna, do najęcia w każdym czasie, na 2-giem piętrze, naprzeciw Zamku, w ulicy Ślepej, w drugim domu, Nr 2 nowy. Wiadomość tamże u właścicielki.
—11295—4—6

Do wynajęcia w każdym czasie

SKLEPY!!!

w środku miasta, przy jednej z głównych ulic, urządzone z gustem i konfortem. Wiadomość przy ulicy Marjańskiej u Rządcy domu Nr 2a. —11277—4—9

Do wynajęcia każdego czasu

SKLEP

z pokojem, przy ulicy Hożej i Mokotowskiej pod Nrem 1. Wiadomość u właściciela domu.
—11788—1—3

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia każdego czasu, za cenę przystępną, z dwuletnim kontraktem

Sklep z Wiktuałami,

z komfortem urządzony. Szeroki Dunaj pod Nrem 144 (7). —11777—1—3

W najhandlowniejszym punkcie miasta, jest do wynajęcia

Sklep z Pokojem

róg Nowego-Światu i Sto-Krzyzkiej ulicy Nr 63. Wiadomość na miejscu.—11770—1—3

Przy ulicy Brackiej Nr 11, do najęcia każdego czasu

Trzy Stajnie i Wozownie,

stosowne na składy. Wiadomość u stróża.
—11562—2—2

Pozostawione w dorożce

SAK-PALTO,

jest do odebrania pod Nrem 22 przy ulic Ogrodowej u Właściciela dorożki.
—11776—1—1

Nagrody rs. 5.

Piesek z rasy Ponterów, maści żółtej, n łbie, szyi i nogach biały, koniec ogona biał pod przedniemi łapkami wystrzyżone kółk zaginął dnia 3 Lipca, przy ulicy Smocz Nr 1. Łaskawy znalazca otrzyma powyższ nagrodę. Nieprawy posiadacz pociągnięty bę dzie do odpowiedzialności. —11782—1—3

W pierwszych dniach Czerwca r. b. poz stawioną została w dorożce niewiadomeg numeru

Mapa dóbr Taraskowo.

Uprasza się dorożkarza o odniesienie takow na ulicę Miodową Nr 15 do Składu Piw Drozdowskiego, za nagrodą. —11747—1—

W przejeździe z ulicy Erywańskiej na N wy-Świat, zginęła

LASKA

z gałką kościaną. Znalazca zechce oddać domu W. Jankowskiego na Erywańskiej ul cy Nr 7, na pierwsze piętro, za nagrodą.
—11768—1—1

Nagrody rs. 50!

W dniu 12 Lipca r. b. w wieczór, z mies kania za Wolskiemi rogatkami, w domu p Nr 299, skradzione zostały następujące przed mioty, a mianowicie: — parę kolczyków dj mentowych, łańcuszek złoty damski, czte pierścionki djamentowe, oprawne w złoto, j dną obrączkę złotą, zegarek kryty złoty (a kier) z dewizką złotą, kubek srebrny, tab kierkę srebrną, szachy mahoniowe, oraz w g towiźnie rs. dwadzieścia kilka z pugilarese skórzanym, oprócz tego weksel na rs. 3 przez Arona Gutmana wystawiony, na rze Berka Sztabhole. na miesięcy ośm, od dn 14 Stycznia 1877 r. — Upraszam pp. handl jących, aby nikt nie nabywał tego weks w przeciwnym razie nabywca będzie wyst wiony na stratę, bo stosowne ostrzeżenia p czyniono. Upraszam szanownych pp. Jubil rów, jeżeliby którykolwiek ze sprawców mi przybyć z wyż wspomnionemi przedmiotan dali znać do Moszka Sztabhole na Grzybow Nr 1083. 1—2—11762

Dnia 13 b. m., między godzinami 5tą a 6 po połudnju, z domu pod Nrem 8 nowym, pr ulicy Nowogrodzkiej, wybiegła

Suczka mała,

z rassy pinczerów, biała, do połowy ostrzyż na, na grzbiecie miała dwie żółte, mało znac ne plamki. Łaskawy znalazca raczy odpr wadzić do domu Nr 8, mieszkania Nr 2-g na 1-sze piętro. Nieprawy posiadacz poci gniętym będzie do odpowiedzialności sądow
—11752—1—3

Dwa Wyżły

angielskie, polowe, duże, są do **sprzedan** pod Nrem 16 przy ulicy Senatorskiej, u Stróż
—11800—1—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Іюля 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.